PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr 2 (595) ŚRODA, DNIA 7 STYCZNIA 1931 ROKU M ROK XI

Warszawa--Brno 9:7

Zwycięstwo pięściarzy polskich nad czeskimi. Turniej hokejowy w Krynicy. Piłkarze Polonii w Gdańsku

Warszawski okręgowy Związek Bokserski skompromitował się nieco na meczu Warszawa—Brno. Lekkomyślnością przecież było, znając wagę spotkania, niedopilnować kandydatów do reprezentacji. Karpiński, Anders, Birencwajg mieli nadwagę i zmuszeni byli albo zrezygnować z udziału, albo walczyć w nie swoich kategorjach. Finn wogóle do walki nie stanął, wykazując jeszcze raz, że obawa przed dobrym przeciwnikiem jest u niego silniejsza, niż ambicja.

Zawiodła również organizacja, co niewątpliwie nie usposobi dobrze na przyszłość 2,500 widzów, którzy zapełnili salę Colosseum po brzegi. A mecz Warszawa — Brno był atutem, który można było tak świetnie wygrać dla popularyzacji boksu.

Na domiar złego, najlepsi bokserzy czescy Ambroż i Ostrużniak nie walczyli. Ambroż nie miał przeciwnika, Ostrużniak zachorował już w Warszawie na grypę i pozbawił nas emocyj spotkania z Mizerskim.

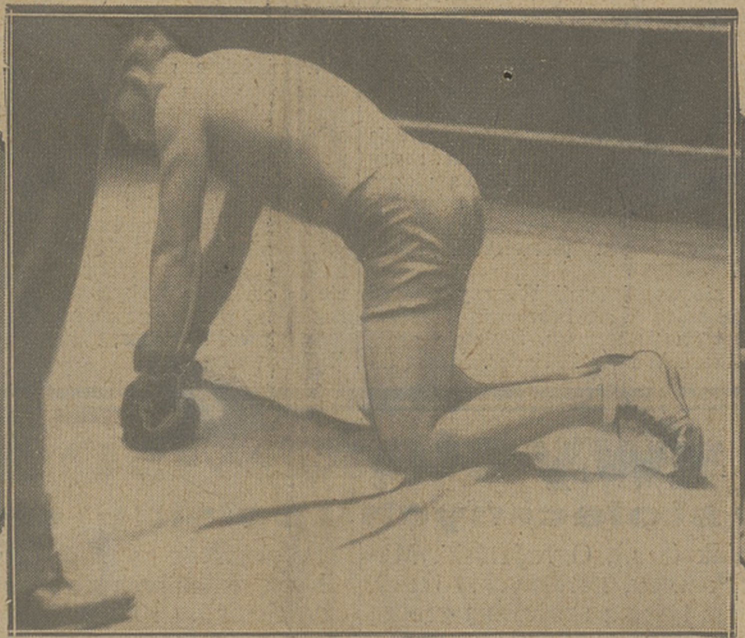
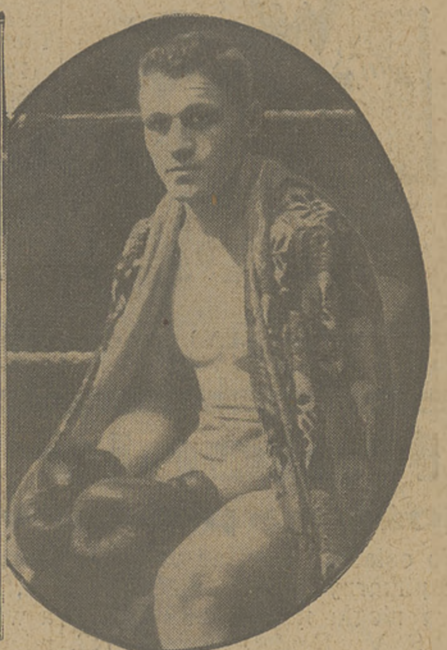
Mimo to mecz był bardzo ciekawy. Czesi zademonstrowali dobry poziom pięściarski i, nierzadko, wysoką klasę. Dobrzy technicznie o świetnej pracy nóg, nie umieli jednak przygotowywać i kończyć swych ataków. Poniżej przeciętności stał jedynie Bezdiek, powyżej Skrywanek i Stöckl, który jednak dopiero w trzeciej rundzie pokazał czem może być.

Warszawa przedstawiała się mniej jednolicie. Bardzo wysoki poziom zademonstrował Goss, nie wiele mu ustępował Mizerski. Słabi byli Urkiewicz i rezerwowy Orlicz. Anders i Birencwajg walczyli jak zwykle, ambitnie, odważnie i wywiązali się ze swego zadania w 100 proc... Seydel błysnął parę razy swem świetnem wyszkoleniem technicznem i rutyną, ale nie wytrzymał tempa i był mało odporny na ciosy.

OSLO. — Tel. wł. — Zawody łyżwiarskie stały pod znakiem klęski mistrza Ballangruda. Przegrał on 500 metrów do Petersena (45 sek.) i 5,000 metrów do Stenbecka (9 min. 24.4 sek.

DAVOS. — Tel. wł. — Znany szwajcarski skoczek narciarski Troiani uzyskał na nowej skoczni 72 m. Niemniej wspaniałe skakał Kaufmann, uzyskując 71 m.

St. Moritz. — Tel. wł. — Ostatnie spotkania hokeja lodowego przyniosły następujące wyniki: Cambridge — St. Moritz 2:0. Oxford — Reprezentacja Anglii 4:3. Berliner S. C. — Davos 3:1.

Od lewej: Goss, najlepszy bokser drużyny warszawskiej z pucharem od Czechów. Lindner odpoczywa klęcząc, podczas gdy sędzia ogłasza koniec walki; Skrivanek zaprezentował się podczas nierozstrzygniętej walki z Seydlem, jako czołowy pięściarz gości.

Sędziował w ringu p. Landeck prawne. Skrzywdzeni zostali raz Czesi (Skrivanek) raz Polacy (Birencwajg), to też wynik 9:7 dla Warszawy jest w zupełności zasłużony. Wynik ten jest bardzo zaszczytny. Brno przyjechało bowiem jedynie bez Hromady, który z Gossem miałby i tak niewiele do powiedzenia. Brak Ostrużniaka zaważył niewątpliwie na szali zwycięstwa, ale czy Czech pokonałby Mizerskiego — nie wiadomo.

Sędziował w ringu p. Landeck (z Łodzi), na punkty pp. Klic (Brno) i Zorzycki.

Po przemówieniach p. Derdy, prezesa W. O. Z. B. i p. Klica z Brna, walki rozpoczęły się spotkaniem:

Waga musza: Urkiewicz: (W.) bije na punkty Bezdieka. Walka bardzo słaba, a spadek formy Urkiewicza od czasu meczu Warszawa — Śląsk uderzający. Bezdziek ma bardzo dobrą zasłonę, którą Urkiewicz otwiera parokrotnie w pierwszej rundzie, raz nawet posyła Czecha na deski. W drugiej rundzie Urkiewicz słabnie, cios jego niema siły. Bezdziek rzuca się na niego całem ciałem i atakuje raczej pchnięciami, niż ciosami. W III rundzie obaj zawodnicy wyczerpani. Lepsza technika Urkiewicza pozwala mu na utrzymanie walki na poziomie boksu, podczas gdy Bezdiek chce ją zamienić na zapasy. Zwycięstwo Urkiewicza zasłużone.

Waga kogucia: Goss (W.) bije Menschika przez techniczny k. o. Goss zdobywa odrazu przewagę i trafia parę razy skutecznie pojedyńczemi ciosami. Menschik parokrotnie leży na ziemi. dąży do chlinchu, w którym bez skrupułów trzyma Gossa za rę ce. W drugiej rundzie Goss parę razy doskonale stopuje Menschika i swą bogatą skalą ciosów oszałamia Czecha. Na początku jednej serji Menschik reklamuje cios w tył głowy. Po minutowym odpoczynku walka idzie dalej. Przewaga Gossa rażąca. Nokaut wisi w powietrzu. Wreszcie w III-ej rundzie lewy sierp w wątrobę skłania Menschika do zrezygnowania z walki.



INSYGNIA KARNAWAŁOWE NARCIARZY
są dowodem, że sportowcy nasi umieją się również bawić.

W. piórkowa: Kosina (B.) — Anders remis. Obaj przeciwnicy mają nadwagę. Kosina wyższy o głowę, flegmatycznie stara się wyzyskać przewagę wzrostu. Wolnemi, jakby pchanemi prostemi trafia wielokrotnie Andersa, nie może jednak powstrzymać jego żywiołowych ataków, które mijają jednak bez efektu. Drugą rundę zaczyna Kosina ostro, ale potem znów wpada w apatję i spaceruje po ringu, wykorzystując długość swych rąk. Zwłaszcza w zwarciu Kosina ma przewagę i więcej celnych ciosów. W trzeciej rundzie Anders zyskuje przewagę, niwelując pewną nadwyżkę punktów Czecha z I rundy. Remis zasłużone, aczkolwiek Kosina robił wrażenie, że mógł był wygrać przy większej ambicji.

W. lekka Neubauer (B.) bije jednogłośnie na punkty Orlicza. Czech ma stale przewagę. Orlicz tylko parokrotnie dochodzi do głosu. Przewyższa on Polaka w walce na dystans, w zwarciu i w rozmaitości ciosów. Orlicz broni się dobrze i przetrzymuje nawałnice ciosów, atakującego ciągle Czecha. Pod koniec Neubauer słabnie, ale Orlicz jest też zmęczony.

W. półśrednia: Stöckl (B.) — Birencwejg. Dwukrotny mistrz Czech w pierwszej i drugiej rundzie stosuje taktykę badania przeciwnika, unikami starając się paraliżować jego ataki. Birencwajg otrzymuje zaledwie dwa uppercuty i jeden prawy, a trafia Czecha kilkanaście razy. W III-ej rundzie Stöckl zaczyna walczyć, zdobywa znaczną przewagę, parokrotne jego uppercuty i sierpowe ładuje na szczęce i na żołądku Birencwajga, który jednak umie odpowiadać kontratakami nawet w krytycznych momentach. Wynik remisowy krzywdzi Birencwajga, ale odnieśliśmy wrażenie, że gdyby Stöckl porzucił swą rezerwę w drugiej rundzie, wygrałby bez trudu na punkty.

W. średnia: Seydel (W.) — Skrivanek (B.). Najpiękniejsza walka dnia. Skrivanek ma cały czas inicjatywę ataków, trafia Seydla parę razy. Temniemniej panem sytuacji zarówno w zwarciu jak i w walce na dystansie zostaje Polak, który nadto dwukrotnie w dogodnych momentach trafia Czecha silnemi prawemi sierpami, oszałamiając go. Skrivanek ratuje się clinchami, trzymaniem i dostaje ostrzeżenie. W II-ej rundzie Seydel dobrze operuje, Skrivanek jednak trzykrotnie trafia Polaka i oszałamia go. Clinche Seydla są coraz bardziej desperackie. Ale Skrivanek ma rozcięte oko. W III-ej rundzie Skrivanek atakuje zaciekle, broniąc się w ten sposób przed powtórnem zranieniem oka. Seydel jest zmęczony, jego proste są anemiczne. Skrivanek już do końca ma przewagę. Remis krzywdzi trochę Czecha.

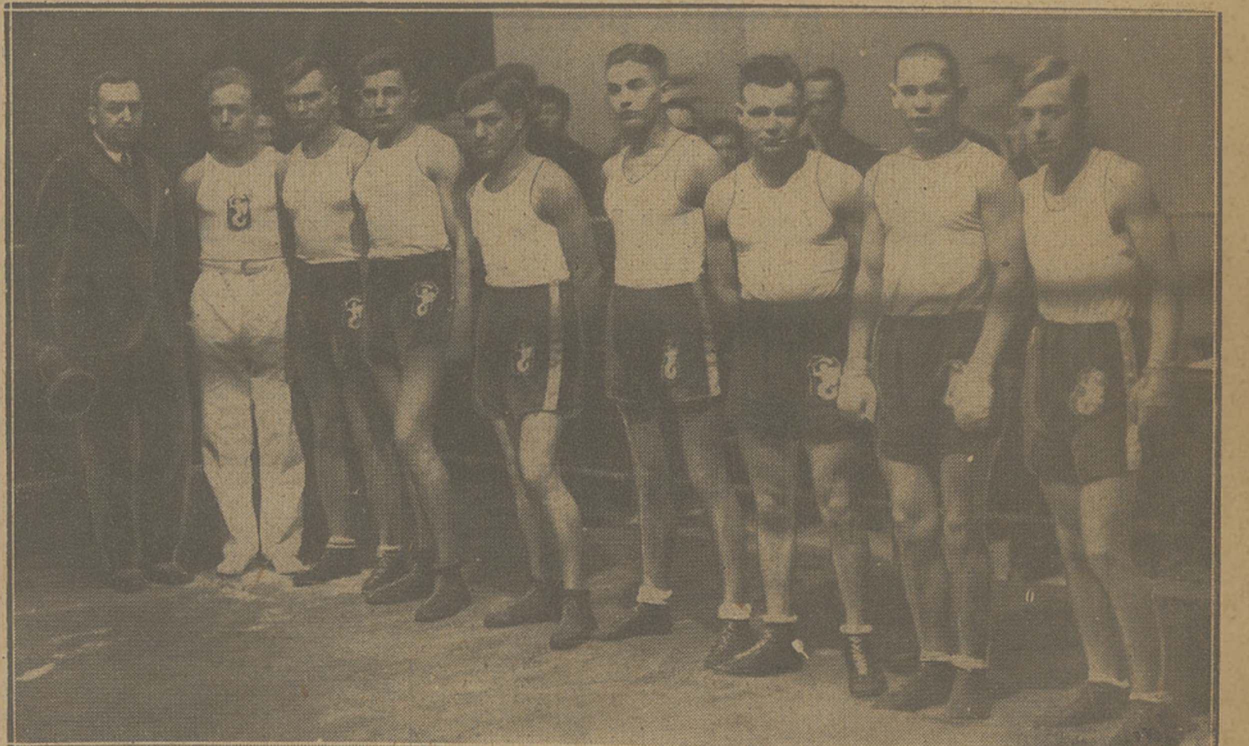
W. półciężka: Mizerski (W.) bije jednogłośnie na punkty Lindnera. Początkowo przewaga Czecha, który nawet trafia parę razy, potem jednak Mizerski bierze inicjatywę całkowicie w swe ręce i jedynie odporność Lindnera ratuje go przed nokautem. Ostrzeżenie dla Mizerskiego za uderzenie w tył głowy, zostaje zmazane naganą dla Lindnera za trzymanie w clinchu. Pod znakiem przewagi technicznej i fizycznej Mizerskiego mija walka. W ostatnich sekundach potężny sierp prawy zwala Czecha za ziemię i gong zastaje go na deskach.

BERLIN. — Tel. wł. — Występy zagranicznych drużyn piłkarskich przyniosły im w dalszym ciągu niemal wyłącznie sukcesy. Tak więc Rapid pokonał I. F. C. Pforzheim 5:1. Mienrve (Berlin) 4:2. Vienna rozgromiła reprezentację Halle 6:1 z kombinowaną drużyną w Monachjum. Hungaria zakończyła swą trjumfalną podróż po Niemczech zwycięstwem 5:1 nad reprezentacją Lipska. Natomiast Zidenice z Brna uległy F. S. Frankfurt 1:7.

LONDYN. — Tel. w.ł — W mistrzostwach przegrała niespodziewanie Chelsea do ostatniego w tabeli Manchester United 0:1.



REPREZENTACJA BRNA
Od lewej stoją: Bezdiek, Menschik, Kosina, Neubauer, Stöckl, Skrivanek, Lindner, Ambros.



REPREZENTACJA WARSZAWY
Od lewej: prezes W. O. Z. B. p. Derda, sekundant p. Cendrowski, Mizerski, Seydel, Birencwejg, Orlicz, Anders, Goss, Urkiewicz.

19.000 złotych rocznie -- bez widocznej potrzeby

wydają kluby ligowe na przejazdy sędziów kierujących meczami w obcych miastach

Jeśli tyle miejsca w prasie, a czasu na zebraniach poświęca się sprawie reformy rozgrywek ligowych, to pomijając parawan „dobra sportu" i temu podobne komunały, sedna zagadnienia upatrywać należy przedewszystkiem w dolegliwościach finansowych ligowców.

Kluby silnie prą do maksymalnego zmniejszenia ilości członków naszej ekstraklasy w celu zwiększenia swych dochodów, zespoły słabsze dowodzą absurdu tego założenia, bo wiedzą, że im to właśnie grozi ruiną finansową, drużyny A-klasowe chciałyby powiększyć Ligę choćby do 16-tu drużyn z tych samych co wyżej względów.

W rezultacie mocno obwarowane statutem i wszelkiego rodzaju postanowieniami prawa ligowców prawdopodobnie pozostaną nienaruszone, a kluby w dalszym ciągu dusić się będą w powodzi długów, niepokrytych zobowiązań i zaprotestowanych weksli.

Że jednak niema sytuacji bez wyjścia, zdaniem naszem, należy się zastanowić, jak przy stanie obecnym klub ligowy może „wyżyć" i czy jest w stanie ułożyć nie deficytowy budżet.

Jedną z pozycyj, które według nas zupełnie zbytecznie powiększają wydatki ligowców są diety za przejazdy sędziów. Przeciętny taki wyjazd z Krakowa do Warszawy z Łodzi do Lwowa i t. d. wynosi oprócz taksy sędziowskiej za prowadzenie meczu, wpływającej do kasy P. K. S-u około 150 złotych. Przy 132-u meczach daje to sumę 19.000 zł., co podzielone między 12-cie klubów, obciąża każdą drużynę kwotą 1,650 złotych.

Że suma ta nie jest drobnostką, wiedzą o tem doskonale skarbnicy najlepiej nawet zagospodarowanych klubów piłkarskich, dla których nierzadko wydostanie 100 złotych, przedstawia trudności wprost nie do zwalczenia.

Dlatego też warto się zastanowić, czy rzeczywiście pozycja wymieniona jest „złem koniecznem" i czy w żaden sposób nie można jej, jeśli nie znieść zupełnie, to w każdym razie poważnie zmniejszyć.

Praktyka nietylko polska, ale i zagraniczna uczy, że jest to sprawa absolutnie możliwa do przeprowadzenia. Wystarczy przecież wymienić najpotężniejsze ośrodki piłkarstwa środkowo - europejskiego — Wiedeń, Budapeszt czy Pragę, gdzie niemal wszystkie wielkie kluby i czołowi sędziowie grupują się w tych miastach i gdzie sędziowie miejscowi niemal wyłącznie prowadzą walki mistrzowskie; wystarczy wspomnieć, że mistrzostwa wszystkich klas P. Z. P. N. sędziowane są również przez arbitrów pochodzących z tego samego OZPN-u co i kluby.

Tymczasem Liga, nauczona smutną praktyką lat dawnych w odruchu samoobrony postawiła jako warunek **sine qua non**—sędziowanie swych meczów przez arbitrów pochodzących z ośrodków niezainteresowanych bezpośrednio danemi zawodami.

Pomijamy milczeniem nienormalne podejście do sprawy i ubliżające wprost a bijące w oczy zastrzeżenie co do bezstronności i objektywizmu sędziów polskich, których z góry posądza się o tendencyjność w prowadzeniu zawodów; pomijamy również fakt, że sędzia, po kilkunastogodzinnej, nawet możliwie wygodnej podróży, nie może osiągnąć pełni swej formy i że właśnie na obcem boisku, gdzie posiada on mniej niż we własnem środowisku autorytetu i pewności siebie, nie może on, zdaniem naszem, poprowadzić meczu w najwyższej swej formie.

To są sprawy dla ligowców naogół drugorzędne. Kwestją pierwszej wagi jest niewątpliwie sprawa finansów.

Otóż zdaniem naszem każdy niemal ośrodek posiada po kilku arbitrów, których autorytet i morale uznawane jest przez wszystkie niemal bez wyjątku kluby.

Nie będziemy szermować nazwiskami, gdyż kluby mają co do personaljów naszych arbitrów swoje bardzo indywidualne zapatrywania, oparte niestety — najczęściej na przesłankach bardzo subjektywnych — przegranych zawodach lub usunięcia tego czy innego krnąbrnego lub brutalnego gracza z boiska.

Mimo to nie wątpimy, że po zrewidowaniu swego stanowiska w każdem dużem mieście znajdzie się po dwu — trzech sędziów, którym kluby przyjeżdżające będą mogły spokojnie powierzyć losy walki.

Wynikiem zrewidowania swego stosunku do sędziów w tym duchu będzie jeszcze jeden plus — oto szereg dobrych arbitrów, którym zajęcia służbowe nie pozwalają na wyjazdy niedzielne, będzie mogło oddać swe usługi na boiskach miast, w których zamieszkują.

W ten sposób kluby oszczędzą sobie zbytecznych wydatków, a często i przykrości związanych ze słabem prowadzeniem meczu przez sędziego przyjezdnego, ale zato słabego i kosztownego.

W obecnym bowiem stanie rzeczy, jest sprawą niemal niemożliwą do rozwiązania, aby wymagać od czołowych sędziów coniedzielnych wyjazdów na wszystkie strony Polski.

Ów nie może, tamten zachorował, a inny poprostu nie chce ryzykować dwu nieprzespanych nocy poto, aby w ciągu 90 minut wysłuchiwać niekulturalnych ryków rozwydrzonej publiczności, nieuzasadnionych pretensyj zdenerwowanych (zwykle własnemi niepowodzeniami) graczy i schodzić z boiska w asyście policji pod „baldachimem" wzniesionych lasek i pięści.

A przecież trudno, niestety, tym ostatnim nie przyznać racji. Prawda?

Inż. Jerzy Grabowski.



WEISS (W.E.V.)
najlepszy bramkarz wiedeński

Ostatnie mecze w Krynicy

TROPPAUER E. V. — TEAM C 3:0

Drużyny w składach z poprzednich dni, jedynie T. E. V. bez kontuzjonowanego Heinza. Gra szybka, ostra, ale fair. Czesi zawdzięczają zwycięstwo grze kombinacyjnej i zgraniu, którego brak było Palakom. Optycznie drużyny były zupełnie równorzędne. Bramki padły w pierwszej i drugiej tercji ze strzałów Dorasila, Wolfła i samobójczego Wiro-Kiry. W trzeciej tercji Polacy mieli przewagę. Sędziował p. Theuer.

Po południu wobec tłumów publiczności odbyły się pokazy łyżwiarskie.

TEAM WIEDNIA — B. K. E. 1:1

Wynik meczu był sensacją, sensacją niesprawiedliwą, bowiem wiedeńczycy zasłużyli na zwycięstwo swą piękną grę zespolową i kombinacyjną. Ambicją górowali jednak Węgrzy, którzy nadto wnieśli do meczu pierwiastek gry ostrej.

W pierwszej tercji Węgrzy atakują więcej solowo, ale bramkarz wiedeński jest na posterunku. Świetnie grają zwłaszcza Weiner i Minder. Sędzia kilkakrotnie usuwa Weinera za foule. W drugiej tercji wiedeńczycy osiągają przewagę, ale grają nieprodukcyjnie i bez wykończenia.

W trzeciej tercji w 8 min. Jeny samobójczym strzałem uzyskuje prowadzenie dla Wiednia. Węgrzy chcą za wszelką cenę wyrównać, grają zaciekle i na parę minut przed końcem Farkas ustala wynik 1:1. Sędziował dobrze i energicznie p. Osiecimski.

TROPPAUER E. V. — B. K. E. 1:0

W niedzielę rozegrano tylko jeden mecz z powodu złego lodu i mecz ten przyniósł nową sensację. Już w pierwszej tercji Mattern dalekim strzałem uzyskuje pierwszą bramkę. Opawa teraz stosuje grę defenzywną i trzyma wszystkich graczy pod bramką. Węgrzy mają dużą przewagę, grają ofiarnie, czasami nawet brutalnie, coraz bardziej nerwowo i wyniku zmienić nie mogą. B. K. E. był drużyną lepszą i zasłużył w pełni na zwycięstwo.

Sędziował p. Sachs, który nie dopuścił do wykroczeń.



NOWY ROK HOKEISTÓW.

Polonia zwycięża Gedanję 5:2

Gość na piłkarzy stołecznych u polskiej drużyny w Gdańsku

Po ostatniej wizycie w Gdańsku piłkarzy Legji stołecznej, która uległa mistrzowi lokalnemu S. V. Neufahrwasser 1:2, oraz po przegranej Warty poznańskiej z Schuppo 2:3 gdański świat sportowy wysoko cenił poziom swej piłki i ze spokojem oczekiwał spotkania Polonji warszawskiej z Gedanją, tembardziej, że ostatnio Gedanja wykazała znaczną poprawę formy, co stwierdza pokonanie obu czołowych druyn gdańskich Danziger Sportklubu w stosunku 2:0 i S. C. Neufahrwasser 3:1.

Polonia stanęła do walki w składzie: Michalski (rez.), Szczepaniak, Kaczanowski (rez.) Suchocki, Kahan (rez.), Odrowąż Kordak (rez.), Ogrodziński, Malik, Pazurek, Biedrzycki (rez.), a więc tylko z sześcioma graczami ligowymi.

Gedanja: Formella; Tischbein, Kunc; Drożniewski, Belwon, Kłosowski; Bross, Dołecki, Wilgorski, Piasecki, Gdaniec.

Polonia wybrawszy połowę, przed którą rozciągało się duże pole lodu przysypane śniegiem, z trudnością początkowo opierała się atakom Gedanji, niezmordowanie dążącej do uzyskania prowadzenia. Efektem tej przewagi jest bramka, strzelona ładnie przez lewego łącznika Gedanji, Piaseckiego. Goście, mimo utraty bramki nie wzmacniali tempa rezerwując z pewnością siły na drugą połowę gry.

Gedańczycy, oparci o doskonałych skrajnych pomocników, Drożniewskiego i Kłosowskiego, utrzymali do końca przerwy swą przewagę, nie wykorzystując przytem szeregu dogodnych okazyj do podwyższenia wyniku. Kilkanaście strzałów ugrzęzło w rękach bramkarza Michalskiego, rewelacji tych zawodów (skrzydłowego z trzeciej drużyny). Przy stanie 1:0 dla gospodarzy upływa pierwsza połowa

Po przerwie nowy duch wstąpił w skostniałych z zimna graczy Polonii. Pazurek i Malik, wspierani przez Ogrodzińskiego i Kahana przełamali opór pomocy i obrony gdańskiej i w niecałe dziesięć minut uzyskali dla swych barw trzy bramki. Oślizgły teren bardzo utrudniał robotę, a częste upadki przynosiły dotkliwe potłuczenia.

Powoli przewaga Polonji maleje i coraz częściej lewoskrzydłowy, Gdaniec, podciąga piłkę pod bramkę Polonji, stwarzając niebezpieczne sytuacje. Podczas jednego z takich podciągnięć dostaje piłkę Piasecki i po objechaniu Szczepaniaka, strzela drugą i ostatnią bramkę dla Gedanji.

W kilka minut potem Malik, przerwawszy się przez pomoc i obronę gospodarzy, podaje piłkę do tyłu Pazurkowi, który skierowuje ją celnie do bramki. Ostatnie chwile gry, upływają pod znakiem przewagi gości, którzy kończą zawody jeszcze jedną bramką, ustanawiając nią wynik dnia 5:2.

Przechodząc do omówienia poszczególnych graczy, w pierwszym rzędzie należy podkreślić niezwykłą ambicję młodych zastępców Bułanowa, Seichtera i Miączyńskiego, którzy mimo widocznych braków, pracowitością przyczynili się walnie do rehabilitacji warszawskiego piłkarstwa .

W Gedanji Tischbein w obronie był lepszy od swego kolegi i vis a vis. Skrajni pomocnicy Drożniewski i Kłosowski z łatwością uporali się z rezerwą Polonji; w napadzie wodzili rej Piasecki i Gdaniec. Bramkarz Gedanji, Formella, ma na sumieniu 3 bramki. Belwon za mało orjentował się na środku pomocy i był zupełnie bezradny wobec trójki warszawian

Studenci łotewscy w Warszawie

Turniej gier sportowych w Ośrodku w. f.

W pomysłowy sposób zorganizował warszawski Ośrodek W. F. turniej gier sportowych z udziałem mistrza Łotwy, akademickiego klubu ryskiego Universitates Sports. W celu przeciwstawienia gościom faktycznie najsilniejszych w danej chwili zespołów stołecznych, urządzono w piątek eliminacje, w których udział wzięły po trzy najsilniejsze kluby siatkówki i koszykówki. W pierwszym meczu turnieju, koszykówki, YMCA, bez Kosińskiego i Olesińskiego, po ciężkiej i zbyt ostrej obustronnie grze, pokonała po dogrywce AZS 46:39. AZS z Ptaszyckim i Kostrzewskim, ogromnie podciągnął się od turnieju Varsovii i był dla YMCA przeciwnikiem bardzo groźnym. W następnym punkcie programu, w spotkaniu siatkówki YMCA w pięknym stylu pokonała dość niespodziewanie, lecz zupełnie zasłużenie, Polonię 27:21.

Finał koszykówki przyniósł dużo emocyi, gdyż YMCA początkowo wyraźnie przeważała, prowadząc niemal przez pół meczu. Po przerwie dopiero, poloniści przyszli do siebie, opanowali pole niepodzielnie i spotkanie bezapelacyjnie wygrali wysokocyfrowo 48:19 (13:13). Finał siatkówki był raczej parodją tej gry, gdyż niekompletna YMCA, zmęczona trzema poprzedniemi meczami, lekceważyła grę i przegrała z niepełnym AZS — 9:30.

W sobotę, po przedmeczu męskiej koszykówki Skra — Strzelec 22:18, odbyło się spotkanie w siatkówce Łotyszów z mistrzem Polski AZS, dokompletowanym Stajewskim (YMCA) i Jaworskim (Polonia). Pierwszy ten międzynarodowy mecz siatkówki w Warszawie nie pokazał nic nadzwyczajnego. Goście stali na poziomie naszych najlepszych drużyn, zbyt jednak groźnym przeciwnikiem nie byli. Ulegli dość wyraźnie 25:30. Obrona ściętych piłek u obu drużyn doskonała, lecz siła i pomysłowość w ścięciach — pozostawiały sporo do życzenia. Najlepsi z Polaków Stajewski, Jaworski i Olszewski.

W meczu koszykówki kobiecej, AZS, mistrz Polski, raz jeszcze wykazał swą zdecydowaną wyższość nad Polonią, bijąc ją 20:5. Obie drużyny grały za ostro i zbyt hałaśliwie. Najlepsze Woynarowska i Aleksandrowiczówna, z AZS-u, doskonałe techniczki.

Kulminacyjny punkt programu—mecz Łotyszów z Polonią w koszykówce, był wspaniałem zakończeniem turnieju. Spotkały tu się dwa systemy gry. Łotysze grali stylem wzorowanym na amerykańskim, niezbyt dalekich, wysokich podań, wystudjowanych i umówionych wybiegów na pozycje, kombinacyj najchętniej wzdłuż linji autowych i strzałów z pod kosza. Doskonale wykorzystywali swe warunki fizyczne — wysoki wzrost i siłę. Polonia przeciwstawiła im domorosły może, lecz skuteczny „swój" system, polegający na bajecznem zgraniu, na precyzyjności improwizowanych ad hoc i zawsze najlepszych w danej sytuacji kombinacyj, co w połączeniu z nadzwyczajną techniką opanowania piłki, pewnością dribblingów, szybkością i zwrotnością — składa się na naprawdę piękną całość. To też Łotysze przegrali 30.40 (18:24).

Początkowo Polonia skonsternowana wagą spotkania, „wielkością" swych przeciwników, gra wybitnie defenzywnie i dość chaotycznie, przychodzi jednak prędko do siebie i zaczyna panować nad sytuacją. Mimo kontuzji Zglińskiego i skaleczenia Kapałki — wygrywa zasłużenie.

Punkty zdobyli dla gości Jurenis 13, Delle 5, Galens i Raudius po 6, dla Polonii — Tomczyk 10, Zgliński 10 (w tem 6 z karnych), Kapałka I 4, Czyżykowski 2 i Gregołajtys 14.

Studenci łotewscy rozegrali w dalszym ciągu swego tournee po Polsce, dwa mecze w Krakowie, zwyciężając YMCA w siatkówce 15:13, a w koszykówce 58:19.

Kronika piłkarska

Falkowski, bramkarz ŁTSG otrzymał zwolnienie ze swego klubu i wstąpił do Garbarni. Falkowski opuścił już Łódź.

Stolarski, doskonały gracz klubu Turystów, przechodzi do Widzewskiej Manufaktury.

Amatorski Klub Sportowy założył protest do W. G. i D. PZPN-u przeciwko zawodom z Lechją 1:3 we Lwowie, motywując go nieumiejętnem prowadzeniem tych zawodów przez sędziego p. Obsta. Protest ten rozpatrywany będzie w dn. 7 stycznia r. b., posiada on jednak minimalne szanse na uwzględnienie.

Terminy dla spotkań międzypaństwowych zatwierdził ostatecznie PZPN, a mianowicie: 10 maja (dzień PZPN i mecz międzypaństwowy), 7 czerwca (Polska — Węgry i Polska — Łotwa), 5 lipca, 12 lipca, 20 września, 25 października.

Walne zgromadzenie PZPN odbędzie się w dn. 14 i 15 lutego r. b.

Walne zgromadzenie LZOPN-u odbędzie się 18 stycznia. Przebieg zapowiada się bardzo burzliwie. Opozycja skieruje znów główny atak na prezesa prof. Dręgiewicza.

WOZPN rozwiązał zarząd podokręgu piłkarskiego Płocka, ustanawiając komisarzem kom. policji państw. p. Kaczmarskiego.

Bokserzy czescy

o przegranym meczu

P. Klic, kierownik ekspedycji: Ze spotkania jestem bardzo zadowolony, choć niemile uderzył mnie wynik spotkania. Skrivanek — Seidel, mojem zdaniem zwycięstwo Czecha, nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Walczyliśmy niżej swej formy, z powodu przemęczenia podróżą. W normalnych warunkach z Ostrużniakiem powinniśmy wygrać. Pozatem, gdyby Kosina nie lekceważył swego przeciwnika, byłby też zwyciężył.

Mam nadzieję, że w Łodzi okażemy naszą właściwą formę i wynik będzie lepszym miernikiem sił.

P. Manoszek, opiekun czeskiej drużyny: O poziomie polskiego boksu słyszałem wiele, ale, jak widzę narybek wasz, nie wiele ustępuje czołowym pięściarzom. Z waszych zawodników podobał mi się Mizerski, Orlicz i Goss. Z naszych dobry był Skrivanek. Na zakończenie pochwalić muszę nad wyraz miłe przyjęcie, jakiego doznaliśmy w Warszawie.

Ambroz, mistrz Czechosłowacji wszystkich wag: smuci mnie, że nie dałem się poznać publiczności warszawskiej, zwłaszcza, że w spotkaniu Polska—Czechosłowacja, udziału nie wezmę. Nie otrzymam bowiem urlopu.

Z zawodników w zespole warszawskim najlepszy był Goss.

Zawody pływackie w Siemianowicach

W święto Trzech Króli odbędą się w Siemianowicach wielkie ogólnopolskie zawody pływackie.

Zawody te zapowiadają się nader atrakcyjnie, gdyż udział biorą czołowi pływacy polscy, a między nimi takie asy, jak Bocheński, Kot, Sieńkowski, Skwarczyński, Kratochwila, Matysiak, Rouppert, Kaputek, Karliczek, Jarkuliszówna, Raschdorfówna i Klausówna.

Będzie więc to rewja polskiego pływactwa, gdyż oprócz wymienionej elity, startować będą liczni zawodnicy, którzy jeszcze nie mieli okazji wykazać swych możliwości i postępów.

Na zakończenie odbędą się zawody w piłkę wodną pomiędzy AZS (Warszawa), E. K. S. (Katowice) i Cracovia — K. P. Siemianowice.

Ś. p. inż. Werchman, viceprezes Śl. K. L. A., zmarł w Katowicach. Był on jednym z najbardziej oddanych i energicznych organizatorów sportu śląskiego. Przed wojną był członkiem K. W. 04 w Poznaniu, potem organizował polski klub wioślarski w Berlinie. Po wojnie powrócił do Poznania, a potem przeniósł się na Śląsk, jako organizator lotniska katowickiego.

Juniorzy katowickiego I. F. C. uzyskali znaczny sukces. Gościli oni na Śląsku Opolskim i zwyciężyli drużynę młodzieży Postsportvereinu z Bytomia w druzgocącym stosunku 13:1.

BRUKSELA. — Tel. wł. — Tutejsza sześciodniówka zakończyła się zwycięstwem pary belgijskiej Charlief — Deneef przed faworytami van Kempen, van Hevel o dwa okrążenia.

PARYŻ. — Tel. wł. — W finale turnieju tennisowego Buzelet pokonał łatwo Merlina 6:1, 6:3.

Wiadomości z całego kraju

Piłka nożna, hokej, boks, łyżwy

Z cyklu gier o puhar Juvelia odbyły się dwa spotkania. Ruch — Kolejowe P. W. 4:0. Odwilż panująca od 3-ch dni na Śląsku uniemożliwiła rozwinięcie normalnej gry i ligowa drużyna Ruchu nie miała dużo pracy, ażeby ostatnie swoje spotkanie wygrać bezapelacyjnie.

K. S. 07 Siemianowice — Policyjny K. S. 2:1. Mimo własnego boiska nie umiała drużyna policyjna wywalczyć zwycięstwa. W pierwszej połowie gry mieli goście znaczną przewagę, w drugiej natomiast przychodzili gospodarze więcej do głosu.

Oprócz powyższych dwu rozgrywek odbyła się dogrywka pomiędzy K. S. Naprzód Lipiny i K. S. 06 Mysłowice Gra, która swego czasu została przerwana przy stanie 1:1, zakończyła się również i w ostatnią niedzielę remisowo 2:2.

Przez powyższy wynik kluby te pozycji swej nie zmieniły.

W tabeli o puhar Juvelia Ruch zajmuje pierwsze miejsce przed Naprzodem i Śląskiem Świętochłowice. K. S. 06 Katowice zajmuje obecnie piąte miejsce i ma jeszcze szanse wysunięcia się na drugie. Ruchowi na 1-szem miejscu oprócz weryfikacji, już nic zagrażać nie może. Ponieważ jednak protestów przeciwko meczom z Ruchem nie było, można Ruch uważać za zwycięzcę i zdobywcę rozgrywek puharowych.

Tczew. Mecz piłki nożnej, rozegrany pomiędzy Wisłą a Unją, zakończył się zasłużonem zwycięstwem Wisły w stosunku 3:1. Mistrz miasta, do końca roku nie pokonany przez drużyny miejscowe, w nowym roku swój pierwszy występ zakończył też zwycięsko.

Mecz hokeja na lodzie o mistrzostwo podokręgu łódzkiego między drużynami ŁKS a Kadimahem odbył się w fatalnych warunkach. Zwycięstwo odniosła drużyna ŁKS. Z powodu błotnistego terenu mecz stał na niskim poziomie. W ŁKS-ie najlepszym graczem byli Kwaśniewski, w Kadimahu dobrze grał Bassin.

Pierwszy w obecnym sezonie mecz hokejowy w Wilnie AZS — PKS przyniósł zaszczytny wynik remisowy drużynie PKS. AZS wystąpił bez swych reprezentacyjnych graczy braci Godlewskich, Okułowicza, prof. Weyssenhoffa i Wiro-Kiro.

Konarzewski i Stibbe odmówili udziału w meczu Łódź — Brno, tłomacząc się chorobą. W wadze ciężkiej walczyć będzie wobec tego Wocka. Skład reprezentacji Łodzi według kolejności wag przedstawia się następująco: Pawlak, Spodenkiewicz, Cyran, Klimczak, Seweryniak, Trzonek, Rosław i Wocka. Meczem kierować będzie por. Laskowski z Warszawy.

Popisy łyżwiarskie w Krynicy cieszyły się niezwykłem zainteresowaniem publiczności, mimo zawodu, jaki zrobiła mistrzyni Europy, Fritzi Burger.

Wśród wykonawców na pierwszy plan wysunęła się 15-letnia wiedenka Hilda Holovsky, o talencie równym Sonji Henie. Repertuar techniczny wspaniały, najtrudniejsze skoki (w tem Axel Paulsen) wykonane niemal bez zarzutu.

Młodziutki, 12-letni Węgier, Tertak, popisywał się znów swym repertuarem, wykonanym z brawurą. Na Prażmovskym znać było szkołę Schaffera. Małżeństwo Hoppe podobało się nadzwyczajnie, mimo nieco zbyt klasycznego repertuaru. Para węgierska Rotter, Szabo wykonała niezwykle efektowny program, kwalifikujący ją na mistrzów świata. Wreszcie wiedeńczycy Schneider, Richter mistrzowsko odtworzyli 18 figur saneczkowych.

Na tle gwiazd zagranicznych blado wypadli Polacy, o prymitywnym programie i małej pewności wykonania. Dużemi postępami poszczycić się mogą Bilorówna i Kowalski Iwaszewicz zawodził w trudniejszych figurach, Rudnicka, Theuer i Chechłowska, Pełczyński jeszcze słabsi

Z różnych dziedzin

Narciarze polscy: Br. Czech, K. Szostak, Wł. Berych, Polankowy, Michalski, St. Motyka, Z. Stopkówna i Gewontówna wyjechali na zawody w Westerowie w dn. 6.I. Ekspedycję prowadzi inż. K. Schiele.

Saneczkarze polscy: Witkowski, Reczkiewicz i Szermic wyjechali na zawody międzynarodowe (7—9 b. m.) do Westerowa.

Skoki treningowe na Krokwi odbyły się w niedzielę, mimo niewielkich ilości śniegu. Trzej bracia Marusarze osiągnęli wyniki w granicach 50 mtr.

Prezes PZN inż. pułk. Bobkowski w każde święta i niedziele wytrwale przybywa na śnieg zakopiański.

Międzypaństwowy mecz pięściarski Polska — Węgry odbędzie się w Poznaniu w dn. 1 marca b. r. prawdopodobnie, o ile warunki atmosferyczne pozwolą, w sali repr. b. Powszechnej Wystawy Krajowej.

Artur Pusz (Legja) kolarski mistrz Warszawy, trenuje pilnie w Radomiu. Pusz otrzymał bowiem zaproszenie do wzięcia udziału w „Wielkiej nagrodzie Wiednia", która rozegrana zostanie 25 stycznia b. r.

Kłosowicz, Krawczyk, Weigelt i Pusz, elita naszych kolarzy, stale przebywa obecnie w Radomiu, gdzie pilnie trenuje przed nadchodzącym sezonem Treningi przeprowadzają się zarówno na szosie jak i na „hometrenerach".

Hokeiści Austrji, Węgier, Czechosłowacji i Polski w Krynicy

Międzynarodowy turniej z udziałem trzech drużyn zagranicznych i trzech teamów polskich

Międzynarodowy turniej w Krynicy nie był darzony łaskami pogody. Jednodniowa odwilż, przecięta została na krótko mrozem, poczem lód znów stał się miękki. Wpłynęło to oczywiście na regularność wyników i temu przypisać należy stratę punktu teamu wiedeńskiego. Najlepiej w chwili obecnej przedstawiają się szanse teamu A.

Poniżej podajemy relacje naszego specjalnego wysłannika o przebiegu gier.

TEAM A — TEAM C 5:0

Team A w składzie: Stogowski, Materski, Godlewski I, Krygier, Hemerling, Sabiński, rez. Zimmer.

Team C: Sachs, Szczerbowski, Okulowicz, Godlewski II, Kawiński, Piechota, rez. Ludwiczak.

Meczem tym, rozpoczętym w czwartek 1.I o godz. 1 r. na idealnie gładkim lodzie — zainicjowany został turniej międzynarodowy. Przeświadczenie o nierówności sił wyeliminowały ze spotkania tego momenty zażartej walki.

Już pierwszy tercjał wykazuje nonszalancję teamu A; atak C parę razy gości nawet pod bramką przeciwnika. Wkrótce niedyspozycja kombinacyjna teamu A mija. Gracze zaczynają „wyjeżdżać", zrzadka sobie podając, a częściej stosując przeboje indywidualne. Szereg ofenzyw teamu A wreszcie uwieńczony zostaje bramką, zdobytą przez Krygiera ze skrzydła po podaniu Hemerlinga.

Po przerwie gra staje się cokolwiek chaotyczna ze strony teamu A; każdy stara się przebić indywidualnie. Wreszcie Hemerlingowi udaje się minąć obronę i Sachsa i strzelić drugą bramkę. Nawoływania trenera Farlowa do współgrania odnoszą częściowy skutek; kilka kombinacyj Hemerling—Sabiński przynoszą teamowi A trzecią bramkę, zdobytą przez Hemerlinga.

Niezrażeni tem gracze teamu C ambitnie prą naprzód i w przeciwieństwie do swych przeciwników — podają sobie, naogół nie mają jednak wykończenia akcji pod bramką. Szczególną ambicją i największą rutyną meczową odznaczał się Kawiński w ataku. W obronie zupełnie dobry okazał się Szczerbowski, stosując nawet tak trudny do przyswojenia naszym graczom „body chaking".

Ostatnia część gry przynosi szereg bardzo ambitnie przeprowadzonych ataków teamu C — tak, że Stogowski musi dość często interwenjować. Dalsze dwie bramki dla czerwonych padają ze strzału Hemerlinga — po kombinacji z Sabińskim i ze strzału Sabińskiego z dwumetrowej odległości. Sędziował p. Dorazil (T. E. V.).



UCZESTNICY BIEGU SZTAFETOWEGO 5X10 KLM. O MISTRZOSTWO POLSKI
Od lewej:, zwycięska osada S. N. T. T. Karol Szostak, Skupień, Br. Czech, Berych i Polankowy. W środku zwycięzca indywidualny St. Skupień podczas biegu. Na prawo osada Wisły: Michalski, Chramiec, Motyka Zdz., Motyka St., Kuraś.

WIEDEŃ — T. E. V. 4:1

Wiedeń: Matzenauer, Ditrichstein, Kirchberger, Lederer, Dema, Tatzer, rez. Winkler.

T. E. V.: Hausotter, Dorazil, Steffan, Heinz, Mattera, Wolff, Heinz,

Przewagę wiedeńczyków widać od pierwszych pociągnięć ich ataku. Lederer, Demer, Tatzer, stwarzają piękne momenty i wreszcie bramkarz Opawy musi skapitulować, puszczając pierwszą bramkę z dalekiego, fenomenalnie silnego Lederera ze skrzydła. Wiedeńczycy kombinują coraz ładniej. Czesi marnują murowaną pozycję pod bramką przeciwnika. Gra staje się chaotyczną i tempo wybitnie spada. Nawet wiedeńczycy tracą swój styl. Jeden z wypadów daje im jednak w rezultacie drugą bramkę, strzeloną przez Ditrichsteina.

Po przerwie Opawa dąży za wszelką cenę do zdobycia bramki. Szczególniej często wyjeżdża Dorazil. Również Mattern doskonale strzela. Wiedeńczycy odpowiadają kontratakiem. Gra nabiera tempa. Dietrichstein za wyraźny i ordynarny faul — otrzymuje dwie karne minuty. Trzecia bramka pada ze strzału Tatzera po pięknym wyłożeniu Demera. W odpowiedzi Opawa oddaje szereg silnych, lecz niecelnych strzałów.

Po przeriwe Opawa zaciekle atakuje; Wolf z dwu kroków nie trafia do pustej bramki. Austrjacy najwyraźniej grają na zwłokę. Mimo to gra nie traci na ostrości. Tatzer kontuzjowany schodzi z toru. Wreszcie Demer z pozycji spalonej strzela ostatnią bramkę dla
W ostatnich minutach ambicja opawczyków zostaje wreszcie nagrodzona zdobyciem honorowej bramki ze strza-
swoich barw.
łu Wolffa, przy wybitnym zresztą współudziale bramkarza austrjackiego.

Sędziował zawody poprawnie p. Szczerbowski.

Na zawodach tych napastnik Heinz, padając na lód, wykręcił sobie staw barkowy.

Po jednodniowej odwilży przyszedł mróz — i przy pięknej pogodzie, przy pięciostopniowym mrozie rozegrane zostały w sobotę zawody

Team A — Team B 4:1.

Dzięki rozmieszczeniu w obu teamach graczy, rywalizujących, drużyny, a szczególnie „B" — grały ambitnie, tak, że przez dłuższy czas wynik był bezbramkowy — mimo pewnej przewagi w pierwszym tercjale teamu A. Dopiero w drugiej części gry Krygier centruje do środka, jednak krążek odbija się od nogi Sokołowskiego — i wpada do bramki. Drużynę B to podnieca i w konsekwencji Stogowski zmuszony jest użyć całych swych umiejętności. Szczególnie ostre strzały oddaje Pastecki oraz Dubowski. Pod koniec drugiego tercjału dzięki nieobstawieniu przez Materskiego przeciwnika — Godlewski II. bardzo przytomnie przejmuje podanie od środka z lewego skrzydła i pewnie plasuje krążek Stogowskiemu.

Po przerwie „A" prze naprzód i w równych odstępach uzyskuje bramki przez Krygiera z przeboju, przez Szenajcha z podania Krygiera i znów przez tegoż.

W drużynie A wszyscy gracze wypadli blado, szzególnie zaś dało się odczuć obniżenie formy Tupalskiego—miejmy nadzieję chwilowe

W teamie B — dobrzy byli Sokołowski i Dubowski — Sachs dobrze obronił parę strzałów i wygrał szereg pojedynków.

Sędziował p. Minder senjor.

B. K. E. — TEAM B 1:0

B. K. E. w składzie: Manostari, Halmay, Barna, Jeney, Weiner, Minder, Krepuschka, Bihar, Bathy.

Team B: Wiro-Kiro, Kulej, Kasprzak, Dubowski, Szenajch, Pastecki, rez. Sokołowski, Kawiński.

O godz. 21 po poł. przy licznym udziale publiczności odbył się powyższy mecz, zakończony wynikiem niezbyt zaszczytnym dla Węgrów, których drużyna jest wszak reprezentacją państwową. Dodać jeszcze trzeba, że decydująca bramka padła z dalekiego strzału i winna była być bezwzględnie obronioną przez Wiro-Kiro.

Całe zawody przeprowadzone były w tempie bardzo żywem; obie drużyny, a w szczególności drużyna polska, dopingowana głośnemi okrzykami przez publiczność, grały b. ambitnie. Węgrzy grają przeważnie swym najlepszym graczem lewoskrzydłowym Minderem. Jest on jednak dobrze pilnowany przez Kuleja i poza kilkoma strzałami nie dochodzi do głosu.

Naogół gra jest równorzędna. Ataki obu drużyn goszczą często u przeciwników. W pewnym momencie Kulej wspaniałym wysiłkiem dochodzi Mindera i silnem uderzeniem kija po nogach zwala go z nóg; otrzymuje za to minutę karną, lecz bramka jest uratowana.

W drugim tercjale tempo jest jeszcze ostrzejsze — i starcia coraz częstsze. Szenajch dostaje minutę karną. Dubowski ma kilka pięknych przebojów i strzałów na bramkę. Zaznaczą się teraz techniczna przewaga Węgrów, mimo to ambicja Polaków, a w szczególności Kuleja, nie pozwalją naszym gościom zdobyć bramki.

Wynik bezbramkowy podnieca nietylko graczy, lecz i publiczność z całem zainteresowaniem śledzącą przebieg zawodów. To też w trzecim tercjale chóry raz po raz dopingują to jedną, to drugą drużynę. Niestety, bramkę zdobywa wreszcie drużyna węgierska; Wiener z poza połowy boiska oddaje silny strzał i krążek, spadając na lód, przesuwa się lekko między łyżwami wadliwie ustawionego Wiro-Kiro.

W teamie B klasą dla siebie tak pod względem ambicji, jak taktyki, rutyny i strzałów — był Kulej — główny może sprawca tak dobrego wyniku. Pozatem cała drużyna grała ambitnie i całkowicie zasłużyła na wynik remisowy; głównym winowajcą był Wiro-Kiro. U Węgrów doskonałym był Minder. Naogół wydaje się, że drużyna węgierska nie zrobiła od roku zeszłego żadnych postępów.

Wieczorem o godz. 9-ej odbyły się, przy bardzo licznym napływie publiczności międzynarodowe pokazy łyżwiarskie. Wielki zachwyt wzbudziły pokazy wiedeńskiej mistrzyni juniorów — 14-letniej p. Hodowskiej.

Wobec odwilży rozegrane zostało w piątek jedno tylko spotkanie pomiędzy drużynami:

B. K. E. — TEAM C 4:1

Nie spodziewając się wygranej, drużyna C wychodzi jednak na lód z twardem postanowieniem uzyskania wyniku jaknajbardziej honorowego. Mimo jednak ambitnej gry, już w pierwszym tercjale Węgrzy strzelają dwie bramki przez Jeney'a i Binara (z tłoku podbramkowego). Po przerwie team C przychodzi do siebie; zdenerwowanie mija i ataki polskie suną na Węgrów. Wkrótce Weiner uzyskuje z zamieszania trzecią bramkę. Gra staje się ostrą, a skutek: Zimmer i Jeney maszerują za bandę na jedną minutę.

Węgrzy teraz przeważają i z kombinacji Weiner — Jeney, po omyleniu obrony polskiej, strzelają ostatnią bramkę. Gra coraz ostrzejsza; w ostatnich sekundach drugiego tercjału — Zimmer i Bicar nawzajem się faulują— i odsiadują wspólnie karę dwuminutową w trzecim tercjale. Również Szczerbowski za foul, ostatniego z przeboju, zakończonego strzałem.

(Ostatnie wyniki na str. 2-ej)

Start Bocheńskiego w Warszawie

na zawodach w krytej pływalni Kasy Chorych

Zawody pływackie w Warszawie były właściwie pokazem talentu Kazimierza Bocheńskiego, który zadebiutował w Polsce na basenie Kasy Chorych po swych wynikach zagranicznych.

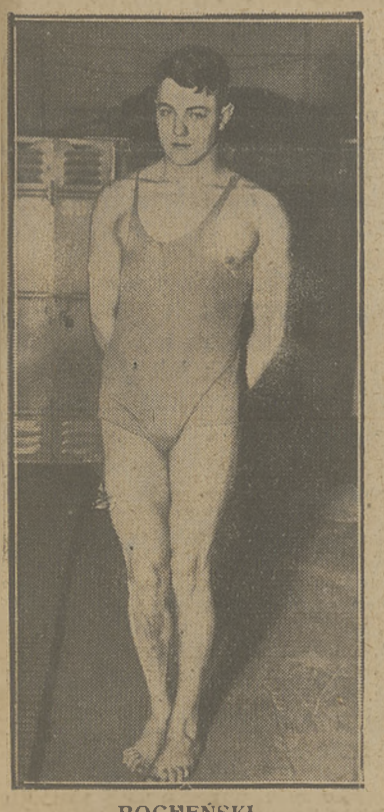
Gromkie oklaski publiczności, witające świetnego pływaka na starcie, były najlepszym sprawdzianem popularności, którą zdobył. Nagradzano niemi również i wyniki, przepiękny styl i klasę, którą pokazał Bocheński. Że wyniki odbiegają nieco od poziomu osiąganego w Paryżu, Brukseli i Gandawie, tłomaczy się to tem, że Bocheński jest w Polsce na urlopie i że, bądź co bądź, nie potrzebował się wysilać, by zwyciężyć. Bez specjalnego trudu, może on jednak wydobyć z siebie więcej.

Będzie to zapewne potrzebne i na zawodach w Siemianowicach (6.I) i tembardziej w Krakowie (11.I), gdy Bocheński zmierzy się z doskonałymi Czechami Mędriczkym i Svehlą.

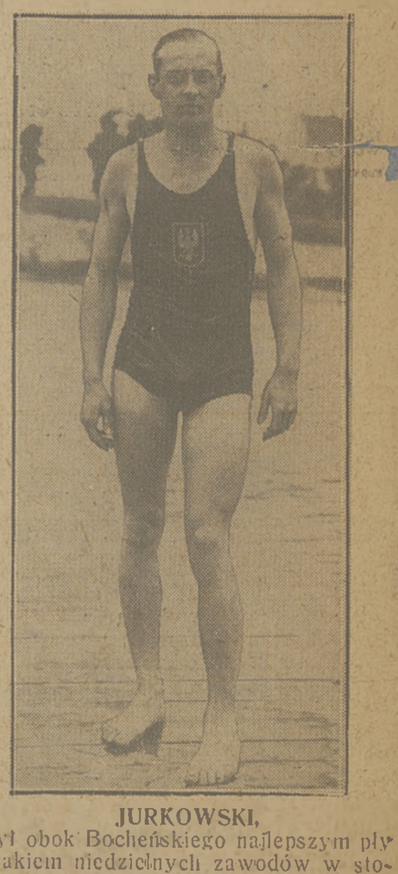
Inni pływacy wykazali, że nie zaniedbali pracy w zimowym basenie. Zwłaszcza dwa nowe talenty AZS Karpiński i Kempiński zapowiadają się doskonale. Czasy, bardzo dobre, tłomaczą się wymiarami basenu (14.32 mtr.); 5 nawrotów na 100 mtr. robi swoje.

Wyniki techniczne: 200 mtr. 1) Bocheński 2:30.2, 2) Makowski 2:44.8, 3) Matysiak 2:46, 4) Karpiński 2:50.7. Tych czterech pływaków AZS pobiłoby polski rekord klubowy w sztafecie 4 x 200 mtr. o 30 sek. Bocheński zwalnia wyraźnie po 100 mtr. 100 mtr. Bocheński płynie przeciwko Matysiakowi (56 mtr.) i Makowskiemu (44 mtr.) Na Matysiaku zyskuje z 3 mtr., które traci przy skoku startowym Makowskiego, wygrywa jednak pewnie o 1 mtr. Czas 1:01.6.

100 mtr. st. dow. II kl. 1) Gałecki (AZS) 1:19.8, 2) Kozłowski (Leg.) 1:19.9, 3) Szymańczak (Pol.) 1:23.3. 200 mtr. st. klas. 1) Jurkowski 3:10, 2) Malanowicz 3:15, 3) Kempiński 3:16, 100 mtr. nawznak 1) Baranowski 1:30.2, 2) Karwasser 1:40.3, 200 mtr. st. klas. II kl. 1) Karwasser 3:32.5, 2) Czajkowski 3:37.8, sztafeta 3 x 100 mtr. st. zw. AZS II o pół mtr.; po pierwszej zmianie prowadzi AZS II, potem AZS I wychodzi stopniowo na czoło. 50 mtr. st. dow. Wasilewski 44.2; 57 mtr. st. klas. 1) Anger 51.4.



BOCHEŃSKI
uczestniczył w niedzielnych zawodach w pływaniu Kasy Chorych, o których piszemy obok.



JURKOWSKI,
był obok Bocheńskiego najlepszym pływakiem niedzielnych zawodów w stolicy

Mecz siatkówki i koszykówki pomiędzy drużynami żeńskiemi Strzelec — Ognisko w Wilnie przyniósł wyniki: siatkówkę wygrały strzelczynie 26:20 (15:5), natomiast w koszykówce zwyciężyła drużyna Ogniska, bijąc zespół Strzelca 10:4. Ogólny poziom spotkań słaby.

Sezon narciarski w Wilnie rozpoczynają zawody w dn. 5 i 6 stycznia. W programie są następujące konkurencje: biegi 8 klm. dla juniorów i 12 klm. dla senjorów, 4 klm. — młodzieży szkolnej i dla pań oraz konkurs skoków na skoczni antokolskiej.

W dn. 3.I rozpoczął treningi z miejscowymi zawodnikami kpt. Łucki, który prowadzić będzie oprócz zaprawy z zawodnikami kursy narciarskie przy okr. Ośrodku W. F.



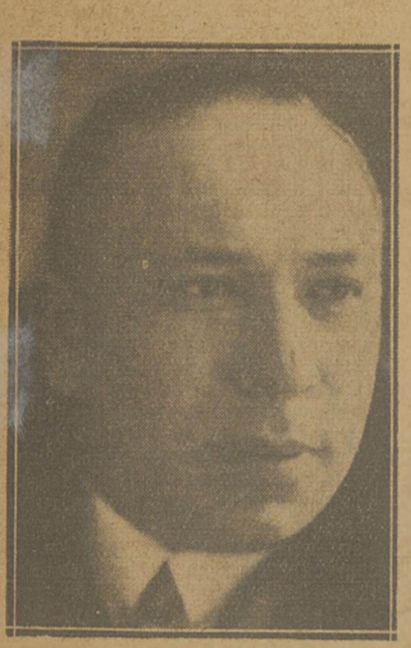
STUDENCI ŁOTEWSCY W STOLICY
Universitates Sport po meczu z A. Z. S-em warszawskim w siatkówce, zakończonym pewnem zwycięstwem Polaków.



KOSZYKARZE ŁOTWY I POLONII
po meczu, w którym technika i zgranie warszawiaków triumfowały nad siłą fizyczną, no i... zmęczeniem podróżą Łotyszów.

Jak pracuje krakowska Wisła

Rozmowa z prezesem klubu „Białej Gwiazdy“ dyr. Bierzeńskim



dyr. Bieżewski.

Żywiołowy rozwój T. S. Wisła, jaki w ostatnich latach zauważyć się daje, jest w dużej mierze zasługą energicznego i sprężystego jej prezesu, p. dyr. Bieżeńskiego. Dzięki jego uprzejmości otrzymaliśmy o pracach szereg informacyj, dotyczących często spraw całego sportu polskiego.

— Klub mój posiada obecnie — mówi p. dyr. Bieżeński — prawie wszystkie sekcje sportowe, a więc piłkarską, narciarską, lekko-atletyczną, tennisową, pływacką, ciężko-atletyczną, hokejową, gier sportowych, oraz sekcję pań. Na najwyższym poziomie znajduje się sekcja piłkarska i sekcja narciarska; inne rozwijają się normalnie, na przeszkodzie stoją jednak głównie ciężkie warunki finansowe klubu.

— Sekcja piłkarska poszczycić się może dwukrotnem zdobyciem mistrzostwa Ligi, oraz wicemistrzostwem w bieżącym roku. Jeżeli się w tym roku nie udało zdobyć mistrzostwa, to uwzględniając minimalne różnice w poziomie gry pomiędzy 4-ma czołowymi klubami Ligi, przypisać to należy przypadkowi lub dyspozycji fizycznej graczy w danym dniu; zdobycie pierwszego czy drugiego miejsca, jest więc raczej dziełem przypadku lub szczęścia. A przeszkód mieliśmy w tym roku niemało, np. kontuzje Lubowieckiego, Skrynkowicza i Balcera i t. p.

Uzyskanie pierwszego miejsca w mistrzostwie wymaga konsekwentnej i bardzo wytężonej pracy nietylko samej drużyny, ale i kierownictwa klubu, które ciągle stać musi na straży i otaczać drużynę szczególną opieką. Jako prezes klubu wyraźnie zaznaczyć pragnę, że drużyna nasza walczyła z największą energją, i najwyższem poświęceniem, co z tem większem uznaniem podnieść należy, że obecny stan ekonomiczny państwa ujemnie wpływa na stan duchowy i fizyczny, walczącego o swój byt gracza.

Następną sekcją której praca zyskała nasze uznanie, jest sekcja narciarska, która zajmuje obecnie w tym sporcie jedno z czołowych miejsc w Polsce. Napływ członków jest tak wielki, że obawiam się, czy nasze środki finansowe pozwolą nam na należyte opanowanie tej sekcji. Zasługą jej jest, że rozwinęła sport narciarski na niepracowanym dotychczas, mimo bliskości Zakopanego, terenie nowotarskim. Wybudowanie skoczni narciarskiej w Nowym Targu skupiło życie sportowe tego miasta i dało impuls do rozwoju naszej sekcji narciarskiej również i na terenie Krakowa.

— Rozwój mego klubu daje nam zatem pełne zadowolenie i szczycę się, że danem mi jest pracować jako prezes tego towarzystwa, które pod względem żywotności, i wydajności sportowej, zajmuje jedno z czołowych miejsc w Polsce i daje silną podwalinę dla przyszłego rozwoju sportowego naszego kraju.

— Jakim jest stan finansowy klubu?

— Niestety, niezbyt pomyślny. Przypisać to należy ogólnej sytuacji gospodarczej a także nie bardzo szczęśliwej pogodzie. Dochody nasze opierają się głównie na dochodach z imprez piłkarskich, następnie na dochodach z wkładek, których ilość stale rośnie, oraz na skromnych dochodach innych sekcyj. Wszystkie te dochody nie są jednak wystarczające, gdyż inwestycje sekcji narciarskiej oraz boisko, pochłonęły sporo grosza.

— Musieliśmy się ratować przejściowemi pożyczkami prywatnemi, które wprawdzie znajdują pokrycie w majątku i w przypuszczalnych dochodach klubu, stoją jednak na przeszkodzie wewnętrznemu rozwojowi klubu. Miarodajne czynniki powinny się też zastanowić nad formą przyjścia z pomocą klubom, nad zniesieniem obciążeń społecznych (podatki gminne) i t. p. Dla przykładu podam, że ze względu na stan finansowy zrezygnować musimy z trenera, jakkolwiek byłby on dla drużyn młodszych niezbędny.

— Jak kształtują się obecnie stosunki międzyklubowe?

— Uległy one ostatnio znacznej poprawie. W szczególności cieszy mnie jako prezesa — do czego zresztą zawsze dążyłem — nawiązanie przyjaznych stosunków z drugim najpoważniejszym klubem Krakowa, Cracovią. Rywalizacja klubowa winna bowiem mojem zdaniem, ograniczyć się jedynie do rywalizacji na zielonej murawie. Przyjazne stosunki obecne umożliwią zapewne obu klubom urządzenie wspólnych im prez piłkarskich z drużynami zagranicznemi, co dla jednego klubu, było finansowo zbyt niebezpieczne.

— Jak się p. prezes zapatruje na projekty reform mistrzostw Ligi?

— Uważam zmniejszenie ilości klubów do ilości conajwyżej 10-ciu klubów na niezbędne, gdyż obecnie drużyny są przeciążone zbyt wielką ilością meczy o mistrzostwo. System jednak rozgrywek powinien zostać bez zmiany, gdyż podział na 2 ligi równorzędne (wschodnia i zachodnia) uważam za nieodpowiedni. Raczej zgodziłbym się już na utworzenie drugiej ligi, a więc ligi podrzędnej.

— Na przyszłość mego klubu patrzę z pełnym spokojem. W drużynie piłkarskiej przeprowadzimy stopniowe i powolne odmłodzenie, przez sporadyczne wstawianie sił młodszych, które posiadamy w poważnej ilości.

— Jako podstawę rozwoju piłkarstwa polskiego, uważam utrzymanie czystego amatorstwa. Wszelkie wykroczenia winny być bezwzględnie tępione. Tutaj silna władza kierownicza w sporcie, jak to zresztą winno być w każdej dziedzinie życia społecznego, jest konieczną. Nadużywanie jednak jej uważam za rzecz szkodliwą, gdyż wprowadza ono dezorganizację w życie sportowe, jak to zresztą ostatnio mieliśmy tego przykład.

— Przestrzeganie przepisów o amatorstwie winno być największą troską zarządów klubów i wszelkie zakusy w tym kierunku winny być tępione jaknajenergiczniej. Jest to tem łatwiejsze, że liczebność naszych czynnych sportowców jest przeciwnikiem zawodowstwa, czy to jawnego, czy też ukrytego. Ważnym czynnikiem w zapobieganiu próbom jest roztoczenie odpowiedniej opieki nad młodzieżą, zainteresowanie się jej życiem prywatnem, rozbudzaniem przywiązania do barw klubowych i wychowywanie w kierunku czysto sportowym.

— Sport, tak jak i szkoła, winny być ważnym czynnikiem wychowawczym.

R. K.

Martwy sezon w sporcie poznańskim

Życie sportowe w Poznaniu zapadło obecnie jakby w sen zimowy. Od tygodnia cisza panuje na wszystkich frontach. Odbywają się jedynie walne zebrania klubów i towarzystw, świadczące, że praca wewnętrzna wre, że już myśli poważnie o przyszłym sezonie.

Zimy jeszcze w Poznaniu nie było. Poza jedynym meczem hokejowym rozegranym w drugi dzień świąt między AZS-em a Lechją, nic się więcej odbyć nie mogło z powodu ustawicznej odwilży.

Piłkarze zakończyli sezon jeszcze przed świętami finałem o puhar ABC., który zdobył po raz pierwszy mistrz Poznania Legja. Warcie w tegorocznym turnieju ABC wyjątkowo się nie poszczęściło, gdyż odpadły wszystkie 3 jej drużyny, biorące udział w rozgrywkach, z Wartą ligową na czele. Było to bez wątpienia dla eksmistrza Ligi najboleśniejsze zakończenie starego roku.

W obozie Warty panuje też cisza, lecz słuchy dochodzą, że to cisza pozorna. Kierujące bowiem czynniki pracują już intensywnie nad przygotowaniami do nadchodzącej kampanji ligowej. Przebąkują już teraz o poważnych zmianach, które zajść mają w drużynie ligowej. Wymieniane są już nawet nazwiska. W każdym razie faktem będzie „odmłodzenie“ Warty w tegorocznych rozgrywkach. Stało się to bowiem niejako koniecznością życiową Warty po IV mistrzostwach Ligi.

Poznańska magistratura piłkarska odbędzie swoje roczne walne zebranie w drugiej połowie bież. miesiąca. Jakkolwiek w minionym sezonie nie wykazał PZOPN zbytniej ruchliwości, to jednakże w porównaniu z pierwszą kadencją obecnego prezesa Stürmera, poprawa jest znaczna.

W tym samym dniu 18. I. odbędzie również swe roczne zebranie poznańska OZLA. Tu może być bardziej gorąca atmosfera, ponieważ porachunki miejscowych rywali AZS i Warty nietylko nie zostały załatwione, ale nawet zaostrzyły się pod koniec roku ub. Zarząd POZLA, składający się, jak wiadomo, z AZS i Sokoła wyjdzie niewątpliwie obronną ręką z krytyki opozycyjnej, ponieważ działalność jego zeszłoroczna była naprawdę owocna i poszczycić się może samemi plusami zarówno organizacyjnymi jak i finansowymi.

Rękawice pięściarskie oficjalnie odpoczywają, nieoficjalnie pracują intesywnie na treningach pod doświadczonem okiem trenera POZB Stamma. Najbliższe zawody zapowiedziane są na 11 b. m. między sokolemi zespołami Poznania i Łodzi. W tydzień później staną w ringu warszawskim przeciw Polonji pięściarze Warty, opromienieni świeżemi zwycięstwami nad Niemcami, Duńczykami i Węgrami. Dwukrotny drużynowy mistrz Polski po raz pierwszy zjeżdża do stolicy. W ostatnią niedzielę b. m. wyjedzie Warta do Łodzi, gdzie stoczy z IKP pierwszą walkę o trzecie drużynowe mistrzostwo Polski.

W grach sportowych nastąpi ożywienie dopiero w drugiej połowie stycznia. Nowokreowany mistrz Polski w koszykówce złoży najpierw wizytę w Łodzi tamtejszemu Triumfowi, poczem przyjmować będzie Łodzian u siebie, dalej dokończony zostanie „turniej jesienny“ o nagrodę firmy Gąsiorowski et Frankowski, wreszcie ponoć ma gościć w Poznaniu łotewska drużyna uniwersytecka, z którą mistrz Polski rozegra swoje pierwsze spotkanie międzynarodowe.

Nie próżnuje natomiast ośrodek wf. i pw., pozostający pod sprężystem kierownictwem por. Łapińskiego. Codziennie gwarno tu i rojno. Dzięki doskonale skoordynowanym godzinom zajęć porządek panuje wzorowy, wszyscy odnoszą wyraźne korzyści z zimowego treningu.

Niniejszy szkic będzie pełny dopiero, jeśli wspomnimy o uroczystości, która się odbędzie w dniu 1 lutego b. r. Będzie to obchód 25-lecia wioślarskiego mistrza Polski Klubu wioślarskiego z roku 1904. Weźmie w nim udział niewątpliwie cała Polska sportowa. Uroczystości jubileuszowe odbędą się we wspaniałych salach Bazaru.

ts.

Na nartach i łyżwach

Pokazy łyżwiarskie z udziałem mistrzów Polski, które się miały odbyć w Wilnie w dn. 30 grudnia ub. r. zakończyły się wielkim skandalem. Mianowicie Polski Związek Łyżwiarski odwołał wyjazd zawodników do Wilna z racji odwołania podobnych zawodów w Białymstoku i w Grodnie, o czem jednakże nie zostało powiadomione Wilno. Zainteresowanie zawodami łyżwiarskiemi było wprost wyjątkowo duże, mimo powszedniego dnia, w którym się miały odbyć. Licznie zgromadzoną publiczność, przeszło 1000 osób spotkał zawód, a organizatorzy zostali narażeni na dość poważne straty materjalne.

W związku z zapowiedzią, że goście nie przyjechali, odbyły się pokazy miejscowych sił. Do najbardziej atrakcyjnych punktów programu należały odtańczone przez parę pp. Bolbot — Burhardtówna walczyk i poleczka oraz efektowny t. zw. „młynek“ w wykonaniu p. Meriesa.

Program zawodów łyżwiarskich w Warszawie, organizowanych przez W. T. Ł. jest następujący: 11.I zawody młodzieży szkolnej w jeździe figurowej, 18.I zawody przeglądowe w jeździe figurowej pań, panów i par, dostępne dla wszystkich amatorów bez ograniczenia wieku; 25.I zawody młodzieży szkolnej; 1.II zawody przeglądowe w jeździe figurowej pań, panów i par; 2.II zawody młodzieży szkolnej; 8.II zawody o mistrzostwo okręgu warszawskiego w jeździe figurowej pań, panów i par; 15.II zawody wewnętrzne W. T. Ł. w jeździe figurowej pań, panów i par; 22.II zawody kwalifikacyjne w jeździe figurowej; 1.III zawody młodzieży szkolnej.

Znakomita narciarka Janina Loteczkowa po dwumiesięcznym suchym treningu we Lwowie przybyła do Zakopanego, gdzie rozpoczęła na śniegu, a najwięcej w Tatrach staranny trening narciarski. Loteczkowa, jak to swego czasu podawaliśmy, uległa przed dwoma laty przykremu wypadkowi naderwania ścięgien w kolanie i naddarciu mięśnia udowego. Po dwuletniej więc przerwie wraca znów była mistrzyni Polski i Francji na śnieg.

P. Zosia Krzeptowska, orędowniczka narciarzy z matczyną pieczołowitością karmiła herbatą, cukrem, czekoladą i mandarynkami zawodników narciarskich w czasie biegu sztafetowego o mistrzostwo Polski 31 grudnia 1930 r.

Szostak Karol i **Motyka Zdzisław** zostali już przydzieleni do szkoły wysokogórskiej w Kirach u stóp Tatr zachodnich i zabrali się ochoczo do treningu, aby poprawić swą zaniedbaną nieco w szkole podoficerskiej formę.

P. Z. N. wydał szczegółowe instrukcje i zasady organizacyjne dla nauczycieli i instruktorów zawodowych, a także honorowych. P. Z. N. jest pierwszym związkiem, który wzbogaca sport polski tego rodzaju pracą. Instruktorzy narciarscy otrzymają na podstawie egzaminu dyplomy PUWF z prawem nauczania.

P. Z. N. na podstawie porozumienia się z związkami innych państw wydał przepisy, które dotyczą spotkań granicznych w narciarstwie. Ta inicjatywa P. Z. N., mająca na celu nie tylko rozwój, ale także propagandę naszego narciarstwa na terenie międzynarodowym, ma bardzo duże znaczenie i należy oczekiwać ożywienia stosunków klubów polskich z klubami zagranicznemi (Czesi, Niemcy, Rumunja).

W Warszawie odbyły się na Nowy Rok następujące mecze towarzyskie: AZS komb. — Skra 6:1 (1:0, 3:0, 2:1). AZS wystąpił z dwoma graczami pierwszej drużyny Żebrowskim i Schneidrem. Gra żywa, chociaż ciężki lód utrudniał prowadzenie krążka. Przewaga AZS-u widoczna, zwłaszcza w sposobie strzelania. Bramkami dla AZS-u podzielili się Zbroziński (3), Werner (2) i Goszczyński, jedyny punkt dla Skry padł ze strzału samobójczego. W młodej drużynie Skry wyróżnił się odważny bramkarz. Sędziował p. Czaplicki dobrze.

Legja komb. — Marymont 3:1 (1:0, 0:0, 2:1). Legja wystawiła prawie zupełnie rezerwowy skład. Gra dość ciekawa, chociaż na niewysokim poziomie. Dla Legji bramki strzelili Zajączkowski (2) i Przeździecki (1), dla Marymontu — Głowacki. Sędzia p. Lalewicz.

Van Kempen contra Pascal

Słynna afera dyrektora welodromu brukselskiego — Pascala, przeciw najlepszemu sześciodniowcowi świata będzie niezadługo święcić rocznicę jednoletniego istnienia.

Rzadko kiedy dzienniki żerowały w podobny sposób na biednym Van Kempenie. On król torów zimowych przynęta publiczności i jej ulubieniec, został wyrzucony za bramę miasta, gdzie święcił swe największe triumfy i gdzie nauczył się jeździć.

Kim są obaj przeciwnicy?

Dyr. Pascal, spasiony finansista, parę lat temu skonstatował, iż na sporcie można robić również doskonałe interesy. W sezonie letnim jeździ po świecie i szuka atrakcyi dla swego Velodromu. W zimie zbiera owoce pracy letniej, organizując dziesiątki meczów międzypaństwowych z dwu lub trzech startów.

Drugim bohaterem pojedynku jest Piet Van Kempen. Słynny kolarz, bohater sześciodniówek, ma prócz zalet i okropne wady. Gdy jedzie, wyobraża sobie, iż istnieją na świecie tylko dwie rzeczy: publiczność, która go oklaskuje i on sam.

Konkurentom Piet wymyśla, bije i przewraca ich rowerem, organizatorom tylko wymyśla, a sędziów straszy tylko rowerem.

Skutki są oczywiście wymowne: dyskwalifikacje, kary pieniężne, wszędzie i zawsze. Dwa razy pobił się w Ameryce i niezliczone razy w Europie. W Niemczech przysiągł oficjalnie Verbandowi, że noga jego nie dotknie już żadnego ich toru; nie zaszkodziło mu to coprawda podpisać już w miesiąc później, kontrakt na 5 startów w samym tylko Berlinie.

Ale p. Pascal się zawziął. Któregoś dnia w swym gabinecie zakomunikował mu, iż mimo całego szacunku i uwielbienia, jaki dlań czuje będzie musiał od pierwszego zerwać z nim umowę. I Bruksella zamknęła swe podwoje dla Van Kempena.

Upłynął rok. Piet święcił triumfy. Właściciele torów zimowych rozrywali między sobą latającego Holendra, a p. Pascal odnosił porażki. Publiczność skonstatowała, iż po wyrzuceniu Van Kempena niema nic w jego budzie ciekawego, a Pascal chudł, lecz nie ustępował.

Rok tej głośnej walki minął, dzienniki przygotowały grunt, obaj przeciwnicy wyciągają ręce, trzeba je już tylko złączyć. Trudno, czego się nie robi dla... pieniędzy.

I w sześciodniówce Bożego Narodzenia znów zobaczyliśmy Van Kempena jak wywijając w powietrzu butelką szampana, był ulubieńcem publiczności i zgryzotą przeciwników.

Pięściarstwo w Wilnie

Bieżący sezon sportowy pięściarstwa wileńskiego znacznie się ożywił, czego najlepszym dowodem są imprezy z zamiejscowemi klubami. Dnia 11 stycznia odbędzie się w Wilnie mecz Makabi (Warszawa) — Wileński Klub Bokserski w 5-ciu wagach. Składy drużyn: Waga kogucia: Borenstein — Głowacz, piórkowa Anders — Łukinin, lekka: Birencwajg — Kompowski, półśrednia: Freitag — Mirynowski i średnia: Garbarz — Wojtkiewicz. Wilnianie trenowani przez p. Kloczkowskiego, instruktora Ośrodka W. F. znajdują się w dobrej formie, to też mecz z Makabi wzbudził zainteresowanie.

W następną niedzielę, t. j. 18 stycznia reprezentacja Wilna rozegra spotkanie międzynarodowe ze Lwowem we wszystkich wagach. Mecz Wilno — Lwów będzie również ciekawy ze względów porównawczych sił młodych okręgów, w których pięściarstwo posiada wszelkie dane rozwojowe, ale wskutek swego oddalenia od głównych centrów bokserskich i pewnego zaniedbania przez naczelne władze bokserskie, kroczą naprzód wtyle. Należy podkreślić skromne warunki przyjazdu, jakie postawili lwowianie dla urzeczywistnienia i doprowadzenia do skutku powyższego meczu w Wilnie i rewanżu we Lwowie.

Mecze wilnian z bokserami warszawskimi i lwowskimi będą poważnym treningiem do meczu Warta (Poznań) — Wilno w pięciu wagach, który rozegrany zostanie w Wilnie dn. 1 lutego i będzie największą atrakcją sportową w bieżącym sezonie.



Notatnik ligowy

Wisła jest jedyną drużyną ligową, która w tegorocznych mistrzostwach na każdym meczu zdobywała choćby jedną bramkę. Na drugiem miejscu w tej klasyfikacji stoją Polonia i Garbarnia, posiadające tylko jeden mecz, kiedy atak ich nie zdobył żadnej bramki. Charakterystycznym jest fakt, iż obydwa te mecze (Polonia — ŁTSG i Garbarnia Pogoń) zakończyły się wogóle bezbramkowo.

Czarni ustanowili rekord krańcowo inny, legitymując się aż 9-ma meczami, w których nie strzelili ani jednej bramki. Tuż za nimi idą: Pogoń, ŁKS i Ł. T. S. G. mające po 8 takich spotkań. Jak z tego wynika do grupy powyższej należą obydwa kluby łódzkie i obydwa lwowskie.

8 meczów ligowych (z pośród 22) rozegrała Wisła, nie pozwalając sobie strzelić żadnej bramki. Po 7 takich spotkań posiadają w swym bilansie: Cracovia, Legja i Polonia. Na końcu tej statystyki znajduje się Ruch z 2-ma meczami, kiedy atak przeciwny nie przełamał obrony ślązaków.

Wszystkie bezbramkowe mecze rozegrane zostały we Lwowie (6) i Łodzi (2), natomiast w Krakowie, Warszawie, Poznaniu i na Śląsku wynik taki nie był notowany.

Warta najlepiej umiała wykorzystać atut własnego boiska. W 11 meczach strzeliła ona w Poznaniu 35 bramek, tracąc zaledwie 9.

Warszawianka posiada bardzo szczególny (dodatni) rekord ligowy. Była ona jedynym klubem, który potrafił zdobyć na Warcie w Poznaniu 2 bramki, podczas gdy wszystkie inne musiały się zadowolnić conajwyżej jedną.

Warszawa była terenem najobfitszych w bramki bojów ligowych. W 33 meczach rozegranych w stolicy, padło 158 bramek, w Krakowie zaś — 128.

Do Lwowa należy rekord minimalnych wyników ligowych. W 22 meczech padło tam 57 bramek, przyczem zarówno Pogoń, jak Czarni utracili tylko po 11 bramek u siebie w domu.

Tylko dwa kluby: Warszawianka i ŁTSG wykazują ujemny (i to wybitnie) bilans bramkowy podczas meczów rozegranych w swoich miastach. Warszawianka — 16:39, zaś ŁTSG — 13:27. Wszystkie inne kluby mają ten stosunek dodatni, nawet Czarni (13:11).

Łodzianie nie wygrali ani razu we Lwowie, a lwowianie ani razu w Łodzi. Tak mówi statystyka wzajemnych meczów ŁTSG, ŁKS, Pogoni i Czarnych. Nadmienić trzeba, że ta ostatnia drużyna trzy (z czterech swoich spotkań) zakończyła bezbramkowo.

Wyniki meczów drużyn Lwowa i Warszawy wykazują, że 8 (z 12-tu tych meczów) dało wynik remisowy, że Pogoń nie przegrała żadnego ze swych spotkań, że dwa punkty dla stolicy zdobyła we Lwowie tylko Warszawianka (bijąc Czarnych 2:0), że Legja we wszystkich czterech meczach z lwowianami uzyskała remis.

Na korcie każdy trenuje inaczej

System treningu w tennisie jest rzeczą wybitnie indywidualną. Niektórzy wybitni gracze muszą dbać przedewszystkiem o swą kondycję, inni pracować głównie nad techniką. Są tacy, którzy osiągają pełnię formy już na początku sezonu, inni muszą pracować tygodnie całe nad jednem uderzeniem zanim osiągną pełną formę.

To też metody treningu wielkich gwiazd tennisowych różnią się bardzo między sobą.

Tilden trenuje niewiele. Twierdzi on, że przegrywał głównie wtedy, gdy pracował bardzo dużo, a czuł się świetnie, gdy prowadził tylko łagodny trening. Najlepszem przygotowaniem do ciężkich spotkań jest gra w turniejach. Przeciwnego zdania jest Hunter i plejada młodych graczy amerykańskich: Doeg, Lott, Van Ryn, Allison, Mangin, Coen, którzy trenują bardzo dużo. Niektórzy z nich w dniu poprzedzającym turniej, spędzają pięć do ośmiu godzin na placu; Lott trenuje rano poszczególne uderzenia, a popołudniu bierze udział w ostrych grach treningowych. Van Ryn i Allison jeszcze w dniu turnieju trenują dość dużo. Hunter natomiast dla rozruszania potrzebuje tylko jednego seta.

Bardzo mało treningu używa Cochet, który gra codziennie nie więcej, niż pół godziny. Natomiast Lacoste, grywał po dziesięć godzin dziennie i studjował jedno uderzenie godzinami. Borotra ćwiczy mało, jedynie przed ważnemi walkami, gra parę ostrych setów, najchętniej z zawodowcami.

Wśród pań Wills trenuje regularnie, ale nie przesadnie dużo. Prowadzi jednak trening bardzo pilnie i umiejętnie. Najchętniej trenuje ona z panami, z którymi walczy zaciecie o zwycięstwo. Aussem trenuje codziennie po parę godzin na zmianę: uderzenia i grę setów. Nuthall i Alvarez pracują najchętniej nad serwisem i backhandami, a do setów treningowych nie przywiązują wagi.

Sędziowie warszawscy

Sędziowie warszawscy zostali podzieleni na grupy stosownie do opinji komisji klasyfikacyjnej.

a) do prowadzenia zawodów ligowych zostali zaliczeni: 1) p. kpt. Baran Jan, 2) p. Glinkin Grzegorz, 3) p. Grabowski Jerzy, 4) p. Krukowski Franciszek, 5) p. Przeworski Andrzej, 6) p. Walczak Mieczysław, 7) p. Walczak Tadeusz;

b) do prowadzenia zawodów międzyokręgowych: 1) p. Głębicki Przemysław, 2) p. Laskowski Ludwik, 3) p. Miron Józef, 4) p. Mosiński Zbigniew, 5) p. Studentkowski Eugenjusz;

c) do prowadzenia zawodów A-klasowych: 1) p. kpt. Budzianowski Wi. 2) p. ppor. Cajler Franciszek, 3) p. Glinka Stefan, 4) p. Griffenberg Józef, 5) p. Hamburger Michał, 6) p. kpt. Kwiatkowski Feliks, 7) p. Muszkat Jan, 8) p. Polirsztok Leon, 9) p. kpt. Polniaszek, 10) p. Posner Albert, 11) p. kpt. Szolc Władysław, 12) p. Szustakiewicz Marjan.

Pozostali sędziowie mają prawo prowadzić zawody klasy B. i C.

Zarząd WOKS na posiedzeniu swem w dniu 17 grudnia wyraził p. Janowi Zawiszy votum nieufności za dotychczasową pracę na stanowisku referenta obsady zawodów oraz, uznał p. Zawiszę za automatycznie pozbawionego mandatu.

Pogoń-specjalistka od gier remisowych

i jej stopniowe odrodzenie w tegorocznych mistrzostwach ligowych

Tegoroczne walki ligowe Pogoni nie miały w sobie posmaku tragicznych zmagań z roku ubiegłego, kiedy to jeszcze dobrze przed końcem rozgrywek wieloletni ex-mistrz Polski znalazł się w sferze zagrożonych spadkiem do klasy A.

W roku bieżącym Pogoń od początku stanęła w rzędzie, jeśli nie pierwszych, to i nie ostatnich i wykazała się całym szeregiem walorów, dających jej miano najlepszych piłkarzy polskich w latach 1922—1926.

Twardość bojowa drużyny czerwono - niebieskich, ich ambicja i nieustępliwość w boju, walka do ostatniego tchu, oraz zażartość sprawiły, że mimo 4-ch tylko zwycięstw Pogoń zdołała wywalczyć zaszczytne siódme miejsce w tabeli i odegrać rolę przodownika drugiej grupy tegorocznych klubów ligowych.

19-cie punktów zdobytych i niemal że remisowy stosunek bramek 34:36 wywalczyła w r. ub. Pogoń zaiste rekordową ilością remisów, stanowiących w sumie akurat połowę wszystkich jej spotkań ligowych t. zn. 11 meczy.

Tradycje zatem świetnej taktyki obronnej zachowali lwowianie w lat ich rozkwitu jeszcze dotychczas. Jedynie napad pozbawiony „trzech muszkieterów" Batscha, Kuchara i dr. Garbienia nie potrafił, mimo wyraźnej poprawy w grze, wznieść się do dawnej klasy.

Wymieniony wyżej iloraz 34:36 ilustruje sytuację aż nadto wyraźnie: pod względem ilości bramek straconych Pogoń figuruje na zaszczytnem czwartem miejscu za Cracovią (22), Legją (27) i Wisłą (34), ale zato w bramkach strzelonych zepchnięta jest razem z Ruchem aż na ósmą lokatę za Legją (67), Polonią (59), Wisłą (53), Wartą i Garbarnią (50), Cracovią (46) i zajmujący 10-tą lokatę ŁKS (38).

Zeszłoroczny start Pogoni wypadł świetnie: w pierwszym swym meczu lwowianie rozgromili Warszawiankę 5:0, aby w następnych trzech uratować w walce z tak poważnymi przeciwnikami, jak Wisła (2:2), Polonia (2:2) i Czarni (0:0), dalsze trzy punkty.

Potem przyszła jednak serja trzech klęsk z Cracovią (0:2), Ruchem (1:4) i ŁTSG (1:2), które w dalszych rozgrywkach „zdarzyły się" Pogoni już tylko z Garbarnią (0:4), Czarnymi (0:1), Cracovią (0:3) i Wisłą (0:3).

Momentem niezwykle dla drużyny lwowskiej charakterystycznym jest fakt, że tylko mistrzowska Cracovia potrafiła pokonać Pogoń dwukrotnie. Natomiast do wielkich sukcesów zaliczyć należy po dwa remisy, uzyskane z Legją (0:0 i 1:1) oraz z Polonią (2:2 i 1:1).

Na gruncie lwowskim w walce z Czarnymi czerwono - niebiescy nie mieli szczęścia, gdyż stracili aż 3 punkty uzyskując remis 0:0 oraz porażkę 0:1.

Skład Pogoni w sezonie ubiegłym był wyjątkowo wprost jednolity; dość powiedzieć, że w 22-ch meczach zeszłorocznych w barwach drużyny lwowskiej występowało tylko 17-tu piłkarzy. Ich skład reprezentacyjny pod koniec sezonu brzmiał następująco: Albański; Jeżewski, Fichtel; Hanke, Kuchar, Deutschmann; Łagodny, Mauer, Motylewski, Zimmer, Szabakiewicz.

Bramkarz — Spirydjon Albański stoi na poziomie czołowej naszej klasy. Obdarzony dobremi warunkami fizycznemi, odwagą i przytomnością umysłu stanowi on wespół z obroną i pomocą szóstkę niezwykle zgraną i trudną do przełamania. W barwach swego klubu występował w r. ub. 20 razy; dwukrotnie zastępował go Sobociński.

Obrońcy: Wacław Jeżewski i Bronisław Fichtel są parą zestawioną dopiero w drugiej połowie sezonu. Przedtem partnerem Fichtla był Albert Maurer. Fichtel, jeden z najstarszych graczy polskich jest obrońcą, który swe braki fizyczne i techniczne nadrabia niezwykłą ofiarnością, ambicją i niestety... faulowaniem.

Jeżewski, wychowanek Ł. K. S-u wzmocnił defensywę Pogoni w sposób rzucający się w oczy. Silny i odważny, posiada on dobry takling i wykop; największym jego minusem jest brak ruchliwości i szybkości.

Fichtel ma za sobą 20-cia gier, Maurer — 13-cie, Jeżewski — 10, a Bereza-Czesławski grał raz jeden.

Pomoc: Karol Hanke, Wacław Kuchar, Stanisław Deutschman jest ostoją drużyny lwowskiej. Zwłaszcza w defensywie trio to uważać należy za niesłychanie produktywne. Pozatem gracze ci pochwalić się mogą rekordem niemal równie pięknym, jak obrońcy Polonji — oto Hanke i Kuchar mają za sobą wszystkie 22 mecze, a Deutschmana raz tylko zastąpił Hanin.

Z trójki wymienionej graczem najbardziej wartościowym jest bodaj Deutschmann, dzięki swym walorom w grze ofensywnej. Kuchar, obok gier przypominających czasy najświetniejszej jego karjery, notuje na swem koncie również mecze słabe; pozatem jego podania piłki do ataku odbiegają dość wyraźnie od wzoru słynnego Kotlarczyka z Wisły.

Hankego można nazwać mistrzem defensywy. Z chwilą gdy gracz ten weźmie pod swą opiekę jakiegoś skrzydłowego, czy łącznika, gracz ten musi zrezygnować z większych sukcesów w danym meczu.

Napad: Józef Łagodny Włodzimierz Mauer, Michał Motylewski, Albert Zimmer, Ludwik Szabakiewicz, rzecz jasna, nie dorasta tej linji z lat świetności Pogoni. W każdym razie należy skonstatować, że w stosunku do roku ubiegłego napad lwowian zyskał nietylko na przebojowości, ale zrobił również wielkie postępy zarówno w technice opanowania piłki, jak w taktyce gry.

Wielki ciąg na bramkę i spora lotność czyniłyby go bardzo groźnym, gdyby lepsza dyspozycja strzałowa i orientacja w sytuacjach podbramkowych.

W każdym razie młodość większości graczy w tej formacji, oraz nieprzeciętne uzdolnienia Motylewskiego i Łagodnego pozwalają rokować Pogoni w r. b. jeszcze piękniejsze, niż ostatnio sukcesy.

Jedynem „ale" jest bardzo nieczysta gra Zimmera, który wstępuje, zdaje się, w ślady osławionego Peterka z Ruchu, figurującego niemal w każdym protokule sędziowskim.

Wszystkie 22-ie gry mają za sobą Mauer i Zimmer, 20-cia razy grał Motylewski, 17-cie — Łagodny, a 14-cie Szabakiewicz. Pozatem 13-cie gier notuje na swem koncie Prass i dwie — Hanin.

Inż. Jerzy Grabowski.

Najlepsi koszykarze polscy

Ci co zdobyli mistrzostwo dla A. Z. S. Poznań

Trzecie mistrzostwo w koszykówce wróciło znów do Poznania, skąd wyemigrowało na jeden rok do Krakowa. Zmienił się jednak i posiadacz tytułu; pierwszym mistrzem Polski była t. zw. „Czarna Trzynastka", która w międzyczasie przestała istnieć, a jej trzon zasilił sekcję gier sportowych AZS-u.

Tegoroczny zwycięzca przechodzi gładko mistrzostwa od startu do mety. Nie przegrywa do nikogo, idzie od zwycięstwa do zwycięstwa. Nawet gdy wygrywa tylko różnicą jednego kosza, wykazuje swoją wyższość nad przeciwnikiem.

Jako całość, drużyna nie imponuje bynajmniej stroną fizyczną. I tu zachodzi rzecz charakterystyczna, że nigdy może pseudonimy nie były tak trafnie dobrane, jak w drużynie tegorocznego mistrza Polski. „Paluch", „Malec" czy „Mikrus" — każdy z nich z osobna, to nomen-omen w najprawdziwszem słowa znaczeniu. A właśnie te sympatyczne, zwrotne mikrusy potrafiły mecze wygrywać w ostatnich minutach, gdy już widzowie zwątpili w zwycięstwo swoich pupilów.

Obok niepoślednich walorów technicznych drużyny, ambicja i poświęcenie były może najbardziej ważkiemi atutami, które przyczyniły się do zdobycia mistrzostwa przez poznańczyków.

Gracze mistrzowskiej drużyny, jak już wspomnieliśmy powyżej, są uczniami i to klas najwyższych. Stąd potrzeba operowania pseudonimami, bo zakaz szkolny odnośnie do należenia uczniów do klubów nadal obowiązuje, choć publiczną jest tajemnicą, kto gra, choć dobrze wiedzą o tem profesorowie, ale przymykają oczy, ciesząc się równocześnie w duchu bardzo, gdy Mikrusy i Paluchy biją krakowian i warszawian.



MISTRZ POLSKI A. Z. S. (POZNAŃ),
pogromca Cracovii i Polonii w koszykówce.

Drużyna rozegrała mistrzostwa w składzie następującym: atak — Paluch Marceli, kapitan drużyny, Mikrus Zenon, Malec Mieczysław i Janusz, obrona: Kasprzak III i Dera, rez. Kultys.

Paluch jest bezsprzecznie najlepszym taktykiem w drużynie, słabszym natomiast strzelcem w przeciwieństwie do Mikrusa, który uchodzi za najlepszego strzelca swej drużyny, będąc pozatem doskonałym technikiem. Malec, to znów dobry strzelec, lecz gra zbyt nerwowo. Filarem drużyny jest Janusz, wzorowy pod każdym względem sportowiec. Jest on typowym graczem bojowym. On się to przyczynił głównie do zdobycia mistrzostwa, wygrywając dwa ostatnie mecze w Poznaniu w ostatnich minutach.

Kasprzak III, pochodzący z utalentowanej sportowo rodziny Kasprzaków, potrafi grać z powodzeniem zarówno w ataku jak i w obronie. Jest on też dobrym strzelcem. Dera jest najmłodszym graczem pierwszej drużyny, wysunął się jednakże na czoło obrońców w Polsce. Jedyną jego wadą jest powolność, z której się prawdopodobnie jeszcze wyleczy. Kultys, stary gracz AZS-u, obecnie po służbie wojskowej spadł nieco w formie.

Poziom techniczny drużyny jest zupełnie wyrównany. Wytrzymałość fizyczną mają wszyscy jednakową. „Gazu" nabierają dopiero w ostatnich fazach gry. Przekonała się o tem najlepiej w Poznaniu Polonia i Cracovia.

Obraz mistrzowskiej drużyny nie byłby pełny, gdyby nie wspomnieć na zakończenie o jej kierowniku, którym jest p. Jerzy Radzymiński. Z kierownictwa Czarnej 13 przeszedł on na takież samo „stanowisko" w AZS, a jak poprowadził oddział, świadczy najdobitniej tytuł niniejszego artykułu.

t. s.

Kronika piłkarska Warszawy

5 gier międzymiastowych rozegrali piłkarze stołeczni w roku ubiegłym. Trzykrotnie zwyciężyli: z Łodzią 2:1 i 1:0 oraz z Krakowem 4:2, raz ulegli reprezentacji Lipska 1:3, w jednym wypadku walki nie rozstrzygnęli z Chemnitz 4:4.

Dodatni bilans bramkowy 12:10 dla stolicy zawdzięczać trzeba zdolnościom bramkostrzelnym Przeździeckiego, który 3 razy ulokował piłkę w siatce przeciwnika, Malika, Ogrodzińskiego, Wypijewskiego, którzy mają po 2 bramki na swem koncie oraz Kaczanowskiego, Nawrota i Pazurka II, którzy strzelili po jednej bramce reprezentacjom przeciwników.

Suchocki i Przeździecki występowali w barwach stolicy w sezonie ubiegłym czterokrotnie. Biorąc pod uwagę fakt, że Suchocki grał wszystkie mecze ligowe swego klubu macierzystego, nazwać go można najpracowitszym graczem stołecznym.

Ogółem 29 graczy przewinęło się w szeregach reprezentacji Warszawy sezonu ubiegłego: 13 zawodników Polonji, 8 Legji, 7 Warszawianki oraz 1 Makabi.

3 puhary znajdują się w posiadaniu WOZPN-u. Wspaniały puhar przechodni „Komispolu", na zdobycie którego Warszawia posiada w roku bieżącym wielkie szanse oraz 2 „Ilustrowanej Republiki" (w tych jeden zdobyty na własność).

28:3, taki wynik dało spotkanie piłkarskie pomiędzy Kongresówką a Jednością w Warszawie. Jest to rezultat nienotowany dotychczas w rozgrywkach. Jak mówią wtajemniczeni, Kongresówka, by zdystansować domniemanego mistrza kl. C, AKS, zawarła umowę o wynik. Sprawa znajduje się w Wydziale Gier i Dyscypliny.

Walne zebranie podokręgu włocławskiego zwołano na 11 stycznia. Każdy klub delegować może 3 delegatów. Kluby klasy B mają po 2 głosy, kluby kl. C po jednym.

Ostateczny wynik mistrzostw podokręgu włocławskiego przedstawia się, jak następuje: klasa B 1) Cuiavia, klas C 1) Gwiazda. Na podstawie wyników do klasy B wchodzi Gwiazda na miejsce Jutrzni.

Wyniki sztafety w Zakopanem

Indywidualne wyniki na 10-kilometrowym odcinku biegu sztafetowego o mistrzostwo Polski i puhar wędrowny kapitana związkowego PZN. Stanisława Faechera są następujące.

I-szy odcinek: 1) Szostak Karol (SNPTT) 44.16, 2) Krzeptowski Andrzej II (SNPTT) 46.16, 3) Marusarz Stanisław (SNPTT) 46.38, 4) Klocek (Wisła(47.07, 5) Czech Wład. (Sokół) 47,18, 6) Motyka Zdzisław (Wisła) 47,31, 7) Schindler (Wisła) 47.35, 8) Rzepka (SNPTT) 50.16, 9) Rajski Zygmund (Wisła) 50 39, 10) Alberti (TTN) (51,55), 1) Berych Jan (Strzelec) 54,40, 12) Szaflarski (Wisła) 60.47.

II-gi odcinek: 1) Czech Bronek (SNPTT) 42,29, 2) Słowiński (Strzelec) 45,40, 3) Marusarz Jan (SNPTT) 45,49, 4) Gabryś (Wisła) 46.26, 5) Grajcar (Wisła) 46,28, 6) Kuraś Józef (W.) 46,49, 7) Stopka M. (SNPTT) 47.29, 8) Gałek (Sok.) 48.35, 9) Schiele Kazim. (SNPTT) 50.05, 10) Głodkiewicz (T. T. N.) 53,18, 11) Rajski Adam (W.) 53,18, 12) Zawiła (Wisła) 59.14.

III-ci odcinek: 1) Skupień Jan (S.N. P.T.T.) 45.43, 2) Chramiec (Wisła) 46,37, 3) Górski (Wisła) 47.11, 4) Berych Wład. (SNPTT) 47.23, 5) Pitek (Sok.) 48,14, 6) Legut (Strzelec) 49.59, 7) Głąbiński (Wisła) 50.05, 7) Tomicki (Wisła) 50.20, 9) Knapiec (Wisła) 51,32, 10) Żelachewicz (SNPTT) 54.27, 11) Gnojek (SNPTT) 55,21, 12) Skochrowski (TTN) 56.29.

IV odcinek: 1) Marduła (Sok.) 42.41, 2) Polankowy (SNPTT) 43.00, 3) Marusarz Jan (SNPTT) 44.23, 4) Motyka Stan. (Wisła) 45.12, 5) Gawlikowski (Wisła) 45 52, 6) Brach Wilhelm (S.N. P.T.T.) 47,12) 7) Chowański (Wisła) 48,15, 8) Dawidek (SNPTT) 48.34, 9) Gąsienica (Rój—Wisła) 48.43, 10) Trzebunia (Wisła) 50.42, 11) Szabiński (Strzelec) 50,58, 12) Porebski (TTN) 60.09.

V odcinek: 1) Skupień Stanisław (SNPTT) 40,29, 2) Michalski (Wisła) 42,03, 3) Żyłkowicz Wład. (SNPTT) 43;38, 4) Kowenciki (Warta) 44,52, 5) Smolski (W.) 45.04, 6) Brach J.) (S.N. P.T.T.) 46.38, 7) Stopka W. (Sokół) 48.31, 8) Wawro (Strzelec) 49.13, 9) Kozak (SNPTT) 49.33, 10) Kowalski (Wisła) 49.38, 11) Markocki (Wisła) 50,56, 12) Kapusta (TTN) 52.49.

Bydgoszcz. W drugie święto Bożego Narodzenia, na ślizgawce Bydg. Tow. Wioślarskiego, rozegrany został długo oczekiwany mecz hokejowy miejscowych rywali Polonii i B. T. W. Mecz wygrała Polonia w wysokim stosunku 8:0 (3:0, 5:0, 0:0). Drużyny stanęły do meczu prawie bez treningu, to też poziom gry nie był wysoki. Pierwsza i druga tercja upłynęła pod znakiem silnej przewagi zwycięzców, dopiero w trzeciej, gdy zmęczonych graczy Polonii zastąpili rezerwowi, gra się wyrównała. U zwycięzców wyróżnił się doskonały Szabenz, dobry technik, zwrotny, szybki, brak mu jednak strzału. Pozatem wyróżnili się jeszcze Hubert i Ziółkowski, u pokonanych Ormanowski. Mecz prowadził p. Jankowski.

Instruktorski kurs W. F. ukończony został w Katowicach po 8-miu tygodniach trwania. Ukończyło go 22 elewów, z których 12-tu zakwalifikowano na instruktorów, a 10-ciu na pomocników instruktorów.

Kurs prowadził komendant miejscowego Ośrodka W. F. kp. Schlichtinger, oraz por. Gilewski i p. Ostałowski.

Pierwszy klub sportowy Posnania obchodzić będzie w pierwszym kwartale b. r. 25-lecie swego istnienia. Mimo kryzysu, jaki ten najstarszy w Poznaniu klub przechodzi, spadając do klasy B, jubileusz zapowiada się okazale.

Świetny masażysta - instruktor Ośrodka Wych. Fiz. i P. W. w Katowicach p. Ostałowski, został zaangażowany do obozu hokeistów. Masaże jego doskonale przyczyniają się do podniesienia formy zawodników.

SKRZYNKA POCZTOWA

„Przeglądu Sportowego"

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

P. N. H., Łódź. Niezadowolenie Pana jest w pierwszym rzędzie dowodem, że polski sport piłkarski jest organizmem żywym i że się żywiołowo rozrasta. W tem stadjum rozwojowem muszą istnieć pewne, czasami nawet bardzo poważne niedomagania organizacyjne. Uważamy jednak, że jeśli jest mowa o walce, to przedewszystkiem muszą ją prowadzić kluby przez wprowadzanie naprawdę światłych, wartościowych i niezaślepionych ludzi do związków okręgowych, P. Z. P. N-u i Ligi.

Z ewentualnego artykułu o Lidze nie skorzystamy, gdyż dyskusję na ten temat w zasadzie zamknęliśmy.

Ro-Mi, Łódź. Z dobrych zdjęć zawsze skorzystamy. Niech Pan coś nadeśle z meczu bokserskiego Łódź—Brno.

I. G. Sportowiec, Lwów. Zaszła wówczas omyłka; zdjęcia były przestawione.

P. S. Now., Kraków. Wydanie P. Z. P. N. nie ukazało się jeszcze w druku.

„Stały czytelnik", Warszawa. W roku 1896 w Atenach. Wyniki te znajdzie Pan w specjalnem dziele p. t. „Igrzyska Olimpijskie". Podawać ich w dziale odpowiedzi nie możemy — choćby z braku miejsca.

P. Br. Kwiat., Lwów. Najpierw grała Wisła z Czarnymi 4:4, a potem Czarni z Cracovią 2:2.

P. Stefan Ptak, Kr. Huta. Dlaczego zdanie naszego korespondenta ma być subjektywne, a Pana — objektywne? Pomijamy już milczeniem zarzuty przeciw P. K. S-owi. Niech nam Pan wierzy, iż nikomu w zarządzie najwyższej magistratury piłkarskiej nigdy nie zależało na robieniu wyników. Wogóle dopuszczenie podobnej koncepcji przez Pana jest jedną z największych plag Polski sportowej — zwalania winy za każdą klęskę i niepowodzenie na barki sędziego.

Jesteśmy dalecy od bronienia p. Obsta, który, bardzo możliwe, że poprowadził mecz, o którym Pan wspomina, wręcz skandalicznie. Ale dlaczego zaraz nieudolność i brak opanowania nerwowego czy wręcz niedyspozycję psychiczną nazywać złą wolą, chęcią szkodzenia czy przekupstwem i mieszać w to wszystko P. K. S.?

Znakomity pływak AZS warszawskiego Kazimierz Bocheński, udzieli d. 12.I o godz. 12 przed mikrofonem radjostacji warszawskiej wywiadu, który zapowiada się niezwykle ciekawie, gdyż p. Bocheński opowie szereg niedrukowanych jeszcze w prasie szczegółów ze swojej rewelacyjnej karjery.

Stefan Kostrzewski objął kierownictwo sekcji lekkoatletycznej A. Z. S. Warszawa.

Święta upłynęły w warszawskich grach sportowych w absolutnym spokoju i bezczynności. Jedna Makabi wykazała pewną działalność, bijąc w męskiej koszykówce Jutrznię 50:5 i Gwiazdę 60:18. Drużyna jej, posiadająca najwybitniejszą jednostkę w doskonałym strzelcu Prusaku, jest obecnie najlepszą żydowską drużyną koszykówki w Warszawie.

Finał turnieju o puhar Triumfu przyniósł w koszykówce męskiej zwycięstwo Ł. K. S. nad Zjednoczonymi w stosunku 23:18. Bramki dla ŁKS strzelili Zalaszewicz i Pegza, dla Zjednoczonych Rajselt. Gra nerwowa, tempo szybkie. Puhar nie został zwycięzcom wręczony, gdyż założono protest z powodu skrócenia gry o 2 min.

W siatkówce pań H. K. S. pokonał Triumf 30:15.

Mistrz Łotwy w koszykówce ZUSP rozegra w Krakowie dwa, a może nawet trzy mecze. W niedzielę 4 b. m. spotkają się Łotysze z krakowską YMCA. W poniedziałek 5 b. m. przeciwnikiem Łotyszów będzie reprezentacja Krakowa w składzie: Lubowiecki II, Trytko I i II, Woźniak, Kukuła, Nusyl, Lesiak, Szmiec, Stefaniuk II, Wolf I, Skucha.

Europa na śniegu i lodzie

W powodzi zawodów narciarskich w Niemczech wymienić należy konkurs skoków w Bayrisch Zell, w którym triumfował mistrz Niemiec Müller (44 i 41 mtr.), bijąc Kaufmanna i Badera. Na nowej skoczni w Moloja (Szwajcarja) budowniczy jej, słynny narciarz A. Badrutt osiągnął 68 mtr., w konkursie zwyciężył Chiogna (63 mtr.) przed Norwegiem Kjellandem i Hrabim (Austrja).

Bieg 26 klm. w Beerberg wygrał niespodziewanie Sporero w 2:27.20, bijąc stuprocentowego faworyta Wahla o 35 sek.

Rodzina Ruudów znana jest z talentu do skoków. Podczas gdy słynny Sigmund zwycięża w Szwajcarji, młodszy jego brat Bilger triumfuje w Norwegji. Na skoczni Hannibal (w Kongsberg) Bilger skoczył 52, 54, 56 i 58 m.; wyniki wspaniałe, jak na te skocznie. Inni Norwegowie też skakali bardzo dobrze, świetnie zapowiadają się zwłaszcza juniorzy, którzy bez wyjątku przekraczali 40 mtr.

Pierwszy wyścig narciarski w Norwegji w Lillehammer wygrał mistrz Rudstadstuen w czasie 42.08 na 12 klm., przed Oedegardem 44:47, Thrame 45:35 i Larsenem.

Noworoczne konkursy skoków przyniosły szereg ciekawych wyników. W Pontresinie zwyciężył bezkonkurencyjnie Ruud (65,50 mtr.) bijąc Kielanda i Chiognę. W Partenkirchen pierwszy był H. Lantschner (39 mtr.), we Finsberg Lauer zademonstrował świetnie udane ryzykowne salto w skoku. Wreszcie w Lansche znany ślązak Strischek osiągnął 35 mtr.

Północ będzie obficie i imponująco reprezentowana w Oberhofie na mistrzostwach FIS Norwegowie przysyłają 10 zawodników z Rudstadstuenem, Thramem, Ruudami, Bradeldem, Hoode. Finlandczycy wyślą braci Lappalainen, skoczka Jäarvinena, brata słynnych lekkoatletów. Szwedzi — braci Lindgren i Uttestroma, Ericksona i jeszcze paru zawodników, choć zawody FIS kolidują z terminem mistrzostw szwedzkich.

Łyżwiarski mistrz Europy Ballangrud doznał niespodziewanej porażki na 5.000 mtr., osiągając słaby czas 9:13.7. Jego pogromca Stenbek miał 9:09,2. 500 mtr. wygrał Ballangrud w 45.5.

Puhar Spenglera w Davos, broniony przez LTC Praha wygrali, jak już donosiliśmy, Czesi dzięki fenomenalnej grze dr. Wattsona. Spotkania eliminacyjne dały wyniki następujące: Davos — Cambridge 1:0. Anglicy stawiali nadspodziewanie silny opór. Jedyną bramkę strzelili Geromini z podania Casimiego. Oxford — Zurych 7:0. L. T. C. Praga — Oxford 2:0. Bohaterem znów był Watson. Cambridge — Riessersee 4:3. Gra ostra i brutalna. Davos — Riessersee 4:1. Meng i Cattini, najlepsi w tej chwili gracze szwajcarscy, zdobyli wszystkie bramki.

W finale L. T. C. Praha pokonał Davos 4:1. Do walki o drugie i trzecie miejsce nie stanęli Oxford i Cambridge, które zobowiązały się nie rozgrywać żadnego spotkania przed dorocznym międzyuniwersyteckim meczem hokejowym.



Trzej doborowi narciarze ze słynnym Trenknerem pośrodku, stworzyli swą brawurą i techniką barwne tło filmu „Syn śnieżnych gór".

Reprezentacja Anglji na mistrzostwa hokejowe w Krynicy przybędzie zapewne w następującym, doskonałym składzie: Little, Sexton, Mackenzie, Harwood, Erlardt, A. J. Grace, N. J. Grace, Melland i Harris. Z drużyną przyjedzie prezes Ang. Zw. Hokejowego mir. Palton.

Anglicy przygotowują się do mistrzostw świata niezwykle starannie. Świadczy o tem nietylko dobór graczy, wśród których jest słynny Sexton i szereg studentów kanadyjskich, ale i program pracy przygotowawczej.

Anglicy już wyjechali do Szwajcarji i grać będą w Arosa, St. Moritz, Zurichu, Chamonix, Berlinie i wreszcie w Katowicach z reprezentacją Polski dn. 27 lub 28 stycznia.

Japonja nie weźmie udziału w hokejowych mistrzostwach świata w Krynicy, ze względu na olbrzymie koszta ekspedycji. Hokeiści japońscy orjentują się też bardzo dobrze na zasadzie wyników zeszłorocznych (przegrali m. in. z Polską 0:5), że na zawodach w Krynicy nie mają żadnych nadziei na sukcesy. Było to zapewne też jednym z powodów rezygnacji.

Reprezentacja Kanady na mistrzostwa hokejowe świata — Manitoba Graduaces — wyjechała z Kanady dn. 2 stycznia i już 12—15 grać będzie w Berlinie. Pierwszym jej przeciwnikiem będzie BSC, drugim reprezentacja Niemiec, trzecim wreszcie team „Europy" t. zn. BSC, wzmocniony Maleckiem (Czechy), Johanssonem (Szwecja), Tatzerem, Ertlem (Austrja) i Bonnycastlem (Anglja).

Reprezentacja Węgier na hokejowe mistrzostwa w Krynicy zestawiona będzie z pośród 18 graczy. Ostateczna decyzja zapadnie po turnieju w Krynicy, w którym bierze udział team Budapesztu.

Dziennikarze zagraniczni organizują istny najazd na Krynicę. Dotychczas nadeszły zgłoszenia pp. Rigassieg (Szwajcarja), de Behault (Belgja), Glarnera (Paryż), Gerbi Giuliano (Medjolan), Poc-Duco B. M. (Paryż), Laufer Josef (Praga), Rohatyner J. (Praga), Marsak Franz (Praga), Arato Geza (Budapeszt), Beck Istvan (Budapeszt), Kalesik H. J. (Nowy Jork), oraz jeden korespondent rumuński, którego nazwisko nie zostało jeszcze zakomunikowane organizatorom.

Hokeiści polscy z obozu treningowego i instruktorskiego w Katowicach zostali ubezpieczeni przez PZHL. Ubezpieczenie obejmuje nieszczęśliwe wypadki w czasie treningów i meczów, zarówno w Polsce, jak i w całej Europie.

Na boiskach całego świata

Za dużo graczy zawodowych jest w Wiedniu i zbyt silny kryzys gospodarczy przeżywa Austria, aby kluby zawodowe pierwszej Ligi nie stały w obliczu bankructwa. To też coraz częściej mówi się o reformach statutu zawodowego — o pozwoleniu na grę w drużynach zawodowych dowolnej ilości amatorów. Dotychczas drużyna zawodowa musiała mieć przynajmniej sześciu zawodowców, a na to większość klubów już nie stać.

Turniej „błyskawiczny" (mecze po 20 min.) czterech czołowych klubów berlińskich wygrała Tennis Borussia, tracąc jeden punkt. Mistrz Rzeszy Hertha była ostatnia (!)



MISS MERCEDES GLEITZE,
pogromczyni kanału La Manche i Gibraltaru, przepłynęła ostatnio cieśninę Wellington w Nowej Zelandji.

Tilden postanowił porzucić definitywnie amatorstwo i zawiadomił już o swych zamiarach związek amerykański. Najlepszy tennisista świata postanawia w przyszłości nakręcać filmy tennisowe, tak samo jak Jones w golfie, który jednak z tak błahych powodów nie rzuca amatorstwa.

Sandison, świetna tennisistka hinduska, partnerka Jędrzejowskiej na turnieju w Hamburgu i Berlinie, wygrała ponownie mistrzostwo Indji, bijąc Mc. Kenna 8:6, 6:4.

Turniej w Juan les Pins wygrał Aeschliman, bijąc Worma 6:4, 6:2, 6:1. Aeschliman wygrał wraz z Thomas (sensacyjną pogromczynię Ryan) i grę mieszaną, bijąc Ryan, Huntera 6:0, 6:2.

Lista najlepszych tennisistów belgijskich ma wygląd następujący: 1) de Bornan i van Zuylen, 2) Lacorix, 3) Ewbank. Panie: 1) Sigart, 2) Dupont.

Lista najlepszych tennisistów włoskich stawia na pierwszem miejscu Morpurga, 2) de Stefani, 3) Gaslini, 4) Serventi, 5) del Bono; 6) Sertorio.

Sensacją turnieju paryskiego była porażka Borotry z Buzeletem w stosunku 2:6, 4:6. Przeciwnikiem Buzeleta w finale będzie Merlin.

Carnera dał występ gościnny w Kopenhadze, demonstrując w meczu pokazowym z Bischoffem (Niemcy) bardzo dobrą formę i styl.

Reklama dookoła przyszłego meczu o mistrzostwo świata wagi ciężkiej, nie przestaje już dąć w puzony. Schmeling, który jeszcze przed pierwszem spotkaniem z Sharkeyem, zgodził się walczyć z wyznaczonym mu przeciwnikiem, a teraz też nie stawia żadnego oporu, zdaniem prasy amerykańskiej robi ciągle trudności organizatorom nowojorskim, zwlekając z podpisaniem kontraktu na mecz z Sharkeyem. Są to sprytne manewry manażera Schmelinga Jacobsa, które mają wprowadzić w trans publiczność amerykańską.

Carnera, pogromca Paolina, jest zbyt popularnym bokserem w Europie, by nie pokazać go w Anglji, ojczyźnie pięściarstwa, zwłaszcza, że brytyjczycy widzieli go w okresie jego pierwszych kroków (na meczu ze Striblingiem) i chcieliby ocenić jego postępy. Anglja jednak nie ma obecnie od czasu gdy Phil Scott został fryzjerem, dobrego pięściarza wagi ciężkiej, więc sprytny manager Dickson, wybrał początkującego boksera Regie Meena, skazując go z góry na zagładę. Powtórzyło się więc jedno z serji „amerykańskich" zwycięstw olbrzyma włoskiego. Carnera rozłoszczony na jakiś „niedelikatny" cios Meena, w drugiej rundzie, runął na niego jak lawina i Anglik musiał się poddać po minucie.

Jack Johnson, wieloletni mistrz świata, powraca na ring. Mimo iż liczy on 53 lata, chce wykorzystać słabą klasę teraźniejszych bokserów i zarobić trochę pieniędzy, których bardzo potrzebuje. Johnson trenuje już z zapałem, stracił dużo tłuszczu i waży w tej chwili 108 klg. Czuje się bardzo dobrze i zdaniem opinji amerykańskiej jest lepszy przynajmniej od 80 proc. pięściarzy świata.

Tytułu mistrza świata wagi muszej obronił Genaro, bijąc po monotonnym 16 rundowym meczu na punkty Midgey Wolgasta.

Dwugodzinny wyścik parami we Frankfurcie wygrali Schoen, Kroschel (87.8 klm.), bijąc znanych Francuzów Moutona — Loner, Niemców Krügera — Funde. W wyścigach sprinterów Stübecke pokonał Degraeva i Tonaniego.

Trzygodzinny wyścig parami w Dortmundzie wygrali Preuss — Riesiger (129.9 klm.) przed Pijnenburgiem— Schönem i Lehmannem — Wisslem.

Francuska Godard pobiła dwa rekordy pływackie na 800 i 1000 mtr., osiągając doskonałe czasy 12:43.6 i 15:45.6.

1:00.6 sek. osiągnął znów Szekely na 100 mtr. Wraz z Baranym i Wanniem I, Węgry mają już trzech pływaków, którzy stale przekraczają 1 min. 1 sek. na 100 mtr.

Wielki triumf święcili waterpoliści węgierscy w Budapeszcie. Turniej międzynarodowy wygrał U. T. E. przed M. A. C., M. T. K. i 3 Obwodem. Ostatnie miejsca zajęli Antwerpja (pokonana przez U. T. E. 0:10) i Czesi C. P. K. z Bratysławy.

Wpław przez Tamizę wygrał znany pływak angielski Stonyer.

O wystąpieniu Polski z puharu środkowo - europejskiego i przystąpieniu do puharu bałkańskiego, doniosły ostatnio pisma berlińskie i austrjackie. Wiadomości te, zwłaszcza w drugiej części, są wyssane z palca i winny być przez PZPN sprostowane.

Hungaria (Budapeszt) gościła w dn. 1 b. m. w Bytomiu, gdzie rozegrała mecz z mistrzem Śląska opolskiego 09 Beuthen. Wobec 10.000 widzów Węgrzy zmiażdżyli Niemców, bijąc ich 5:0 (3:0) i wykazując absolutną przewagę pod każdym względem.

Bieg naprzełaj w Paryżu o puhar Bożego Narodzenia wygrał Loiseau przed Leguyaderem i Servaesem.

Liberalizm amerykański, jeżeli chodzi o pojęcia amatorskie, jest większy, niż przypuszczaliśmy. Tak wielki, że pozwolono Bobby Jonesowi, cudotwórcy golfu zarobić koło miljona złotych na poglądowych filmach o golfie, i zmuszono go poprostu do pozostania amatorem. Równie pobłażliwa okazała się Ameryka, jeżeli chodzi o mistrzynię tennisa Wills. Mistrzyni świata dostała 200.000 złotych w spadku po pewnym senatorze, zachwyconym jej wielkim talentem. Związek miał zastrzeżenia, czy nie narusza to praw amatorskich; zastrzeżenia okazały się jednak mniej silnie, niż tennis Wills, bezkonkurencyjny na świecie i oto uznano ją za amatorkę czystej wody.

Jones i Wills są zbyt bezkonkurencyjni w swoim fachu, by takie „drobnostki", jak tysiące złotych, mogły pozbawiać sport amerykański ich współpracy.

Rząd Turcji popiera coraz energiczniej sport. Ostatnio zamierza on wybudować w Konstantynopolu wspaniały stadjon, pozatem wprowadza obowiązek wychowania fizycznego dla dziewcząt i młodzieży, popierając zwłaszcza pływanie, wioślarstwo i lekką atletykę.

Świetny stayer niemiecki Dulberg, który święcił wielkie triumfy w Ameryce, po powrocie do Europy wykazał za pierwszym startem swą wysoką klasę. Przegrał on coprawda wielką nagrodę świąteczną Dortmundu do Möllera, ale zaledwie o 15 mtr. na dystansie 75 klm., przyczem w jednym z przedbiegów upadł. Dalsze miejsca zajęli Urago i Krewer.

Znany w Polsce stayer szwajcarski Gilgen startuje z powodzeniem w wyścigach parami. Ostatnio wygrał on wraz z Mantheyem trzygodzinny wyścig w Bazylei, bijąc m. in. pary: Burchenhagena — Richli, Tonani — Dinale, Kruger — Funda.



ZABAWY AMERYKAN
Sztuczny tor w Lake Placid, na którym mogą zażywać rozkoszy zjazdu saneczkarze i narciarze.



PETER MOESKOPS
najsłynniejszy kolarz przed epoką Micharda, wycofuje się z czynnego życia sportowego.



SEZON CROSSÓW W PEŁNI
W stolicy Francji odbywają się teraz co niedziela biegi naprzełaj. „Cup Noel, z którego fragment widzimy, wygrał Loiseau.



DERBY PIŁARSTWA FRANCUSKIEGO
Moment z meczu C. A. S. G. — Stade Francais 2.1, który zgromadził na Boże Narodzenie tłumy publiczności.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filje: Marszałkowska 118 tel. 693-97 Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI